A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 226. ŚRODA, DNIA 26 WRZEŚNIA, (WEDNESDAY, SEPTEMBER 26), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

JOHNSON USTĘPUJE Z N. R. A.

Balon Polski Wylądował Aż Za Moskwą, Koło Rjazania

O 5 INNYCH BALONACH BRAK WIADOMOŚCI.

Rezultat Nie Jest Jeszcze Ogłoszony, Lecz Wszystko Wskazuje, Że Polacy Odnieśli Jeszcze Jedno Świetne Zwycięstwo.

Moskwa, 26. września. (Prasa Stow.) — O pięciu balonach, które brały udział w międzynarodowych zawodach balonowych Gordon-Bennetta, rozpoczętych w Warszawie ub. niedzieli, nie było żadnych raportów wczoraj wieczorem.

Koła lotnicze wyraziły opijnę, że owe balony, unoszone przez wiatr północno-zachodni, mogły być zapędzone do okręgu Karelja, na północ od Leningradu. W okręgu tym są wielkie lasy i setki mniejszych i większych jezior. Po wylądowaniu w tej okolicy upłynie kilka tygodni, nim baloniści będą mogli nawiązać kontakt ze światem.

Siedem z 16 balonów biorących udział w zawodach, wylądowało na terytorjum Rosji sowieckiej, dwa osiadły w Estonji, jeden na Litwie, a balon „Polonja" z Januszem i Walczakiem wylądował w Finlandji, o 186 mil na północny wschód od Helsingforsu, stolicy Finlandji.

Dotychczas stwierdzono i ustalono, że:

Balon buffalowski, Courier-Express wylądował w pobliżu Gdowa, o 530 mil w prostej linji od miejsca startu.

Balon marynarki Stanów Zjednoczonych wylądował w pobliżu Leningradu, o 650 mil od Warszawy.

Balon francuski, Lorraine, wylądował w Rosji w pobliżu miejscowości Ługa, w prowincji leningradzkiej.

Balon włoski, Dux, wylądował również w prowincji leningradzkiej.

Balon belgijski, Bruxelles wylądował w pobliżu Witebska, o 430 mil od Waszawy.

Polacy Biją Obecne Rekordy, Lądując Aż Za Moskwą.

Jeden z balonów polskich, nazwy którego dotychczas nie ustalono, wylądował, według otrzymanych tu raportów, na południowy wschód od Moskwy, w pobliżu Rjazania, czyli o około 800 mil od Warszawy.

Jeszcze inny balon wylądował na Białorusi, o 400 mil od Warszawy.

Raporty z Warszawy donoszą, że oba balony niemieckie wylądowały w Estonji, a balon czechosłowacki, Bratisława, wylądował w pobliżu granicy litewsko-rosyjskiej, lecz po stronie Litwy.

Rezultaty tegorocznych zawodów balonowych Gordon-Bennetta nie są jeszcze oficjalnie podane do wiadomości publicznej, ponieważ o pięciu kontestantach brak jeszcze wiadomości, a o balonie, który wylądował dotychczas najdalej, bo aż w pobliżu Rjazania, raporty podają, że jest to balon polski, lecz nie podają nazwy balonu i nazwisk załogi tegoż.

SEMINARJUM W MUNDELEIN MA PRAWO WYDAWAĆ DYPLOMY STUDJÓW TEOLOGICZNYCH.

Rzym, 26. września. (Tribune Service). — Seminarjum katolickie w Mundelein, Ill., doznało wielkiego zaszczytu ponieważ zostało postawione na najwyższym szczeblu naukowym na równi z trzema innemi uczelniami Kościoła Katolickiego, które mają prawo na wydawanie dyplomów ukończenia studjów teologicznych.

Seminarjum w Mundelein wobec decyzji Watykanu, jest jedyną wyższą uczelnią katolicką w Stanach Zjednoczonych na prawach wydawania dyplomów studjów teologicznych, czyli Doktoratu Świętej Teologji.

Decyzja w tej sprawie zapadła w Świętej Kongregacji w ub. piątek, czyli w 25-lecie biskupstwa kardynała Mundeleina, co w wydanym dekrecie jest wyraźnie podkreślone, aby dzień ten, tak ważny w życiu zasłużonego Dostojnika Kościoła w archidiecezji chicagoskiej, uczcić odpowiednio.

X. JERZY J. CASEY PRAŁATEM.

Drugi zaszczyt, jaki spotkał uczelnię katolicką w Mundelein, jest podniesienio do godności prałata X. Jerzego Casey, asystenta kanclerza archidiecezji chicagoskiej, który towarzyszył kard. Mundeleinowi do Rzymu. Prałat Casey, który jest wychowankiem akademji w Mundelein, dostąpił tego zaszczytu w 7 rocznicę święceń kapłańskich.

POLSKA POSIADA NOWY FRACHTOWIEC.

Warszawa, 26. września. (Havas.) — Flagę polskiej marynarki handlowej wzniesiono wczoraj na pięciomasztowym żaglowcu, który Liga Morska i Kolonjalna zakupiła ostatnio dla Polski od Niemiec. Zaglowiec wyekwipowany jest w nowy motor Diesla o sile 700 H. P.

Statek używany będzie do przewozu towarów polskich z Polski do portów Afryki wschodniej.

"GHETTO" WŁOSKIE BĘDZIE ZBURZONE.



Przeznaczona na zburzenie sekcja zachodniej dzielnicy miasta, która będzie stanowiła centrum federalnego projektu mieszkaniowego. Większość dystryktu, ograniczonego ulicami Roosevelt Road, Harrison, Ashland Blvd. i Racine Ave., będzie zburzona, a na jej miejscu wyrosną nowoczesne, sanitarne domy mogące pomieścić 15,000 osób. Rząd przeznaczył na ten projekt $12,500,000. Przy burzeniu i budowie tysiące ludzi znajdą pracę. Sekcja miasta przeznaczona na zburzenie jest zamieszkała przez Włochów i dawniej nosiła nazwę "Krwawej, 10-tej wardy". (Klisza Metr. News).

Rząd Przystępuje Do Burzenia Niesanitarnych Domów w Chicago.

10,000 do 20,000 Ludzi Znajdzie Pracę.

Administracja robót publicznych przedsięwzięła wczoraj w sądzie federalnym pierwsze kroki związane z ogromnym programem oczyszczenia miasta Chicago z niesanitarnych, walących się ruder i dostarczenia nowoczesnych domów mieszkalnych dla lokatorów czynszowych.

Pierwszą jednostką w tym programie jest projekt mieszkaniowy, który pokryje 160 akrów w dzielnicy południowo-zachodniej. Koszt projektu oblicza się na $12,500,000. — W projekcie jest budowa nowoczesnych domów z niskiem komornem dla 15,000 osób i zapewnienie zatrudnienia pomiędzy 10,000 a 20,000 ludzi.

Dowiedziano się, że sekr. spraw wewn. Ickes, administrator robót publicznych, planuje dwa, a możliwie trzy inne projekty tej samej natury, ale zakreślone na mniejszą skalę, w innych dzielnicach miasta. — Rząd federalny przeznaczył na chicagoskie projekty budowlano-mieszkaniowe sumę $25,000,000.

Procedura rozpoczęta.

F. Z. Marx, specjalny adwokat dla departamentu sprawiedliwości, działający z ramienia P. W. A. (Administracja Robót Publicznych), rozpoczął już w sądzie federalnym właściwą procedurę o oczyszczenie rejonu obejmującego 37 bloków, w granicach Roosevelt Road, Ashland Blvd., ul. Harrison i Racine ave.

Projekt chicagoski jest częścią krajowego programu burzenia starych i budowania nowych domów mieszkalnych, przyjętego przez rząd federalny ,nad którym kierownictwo objął sekr. Ickes jako szef P. W. A.

W miejsce niesanitarnej, rodzącej zbrodnie dzielnicy mieszczącej 2,000 rodzin, — nowa dzielnica czystych, nowoczesnych domów otoczonych parkami i ogrodami wyrośnie na wspomnianem terytorjum.

Działacze społeczni stwierdzili, że zrealizowanie tego projektu będzie miało silny, dodatni wpływ na warunki społeczne w mieście. Jedynemi budowlami, które będą oszczędzone przy burzeniu dzielnicy, będą szkoły publiczne, kościoły i inne instytucje publiczne, ogółem w liczbie siedemnastu.

10,000 pozwów.

W przygotowaniu do wielkiej liczby transakcyj realnościowych, biuro marszałka federalnego najęło wszoraj dziesięciu specjalnych deputowanych do doręczenia 10,000 pozwów właścicielem realności, wierzycielom hipotecznym i innym kredytorom dotkniętym procedurą sądową.

Według urzędników P. W. A., właściciele dostaną gotówkę za swoje realności. Wszystkie podatki i inne obciążenia będą zapłacone. Biuro skarbnika powiatowego spodziewa się w ten sposób ściągnąć $450,000 w zaległych podatkach.

Wartości realnościowe w sąsiedztwie prawdopodobnie podniosą się w następstwie przebudowy całej dzielnicy oraz przeprowadzenia się 10,000 osób do innych dzielnic.

Jednym z ważnych problemów jest przeniesienie rodzin mieszkających w dzielnicy przeznaczonej na zburzenie. Wiele z tych rodzin pozostaje na listach zapomogowych i stanowa Nadzwyczajna Komisja Ratunkowa będzie musiała się zająć znalezieniem dla nich nowych mieszkań.

$6 lub $7 za pokój.

Komorne w nowych domach będzie wynosiło około $6 miesięcznie za jeden pokój, jakkolwiek rząd będzie się starał obniżyć tę cenę. Maksymalna cena będzie prawdopodobnie wynosiła $7 za pokój. Miejsce będzie zarezerwowane w nowych domach dla lekarzy, dentystów, sklepów i innych zawodowych i handlowych biur.

Dzielnica przeznaczona na zburzenie jest zamieszkała w 98 procent przez Włochów.

Sumy Zapomóg Wzrosną w Dwójnasób w Październiku.

Wydatki na zapomogi dla bezrobotnych na miesiąc październik będą podwojone w porównaniu z zapomogami, jakie wypłacono w tym samym miesiącu w roku ubiegłym. Takie oświadczenie wydali członkowie Illinois Emergency Relief Commision.

Członkowie tej komisji przeznaczyli $2,178,927 na zapomogi na miesiąc październik, kiedy w tym miesiącu w 1933 roku wypłacono tylko $6,583,897.

Robert J. Myers, szef biura statystycznego komisji zapomogowej oświadczył, że są dwa powody podwojenia się sumy zapomóg dla bezrobotnych: — wzrastające bezrobocie i nędza na prowincji z powodu niebywałej posuchy

Według biura statystycznego, liczba bezrobotnych powiększyła się znacznie w stanie Illinois. Władze przypuszczają, że na liście zapomóg w październiku znajdzie się 290,000 rodzin. W miesiącu bieżącym było 286,000 rodzin na liście zapomóg. Rok temu, w październiku, było 216,000 rodzin na utrzymaniu, pobierając stałe zapomogi od stanu.

Poniżej podane jest porównanie dystrybucji sum zapomogowych z lat 1933 i 1934:

Powiat Cook	1933	1934
Rodzin	117,588	136,000
Koszta	$4,890,744	$6,650,000
Reszta stanu		
Rodzin	98,707	163,456
Koszta	1,635,340	4,694,676

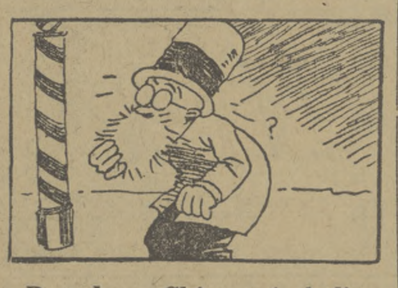
KALENDARZYK

Dziś, środa, 26-go września: — ŚŚ. Cyprjana i Justyny.

Jutro, czwartek, 27go września: — ŚŚ. Kosmy i Damjana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:42.
Zachód słońca o godz. 6:41.



Pogoda w Chicago i okolicy: We środę częściowo pochmurno i prawdopodobnie deszcz wieczorem. W czwartek pogoda lecz chłodniej. Umiarkowany północno - zachodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3:15 po południu 87 stopni, najniższaw czoraj o godzinie 7mej rano 64 stopnie.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Pierwsza pensja od 1930.

Herrin, Ill. — Nauczyciele tutejszych szkół średnich dostaną w przyszłym tygodniu pierwsze pensje w gotówce od października, 1930. Bank przyjął zastawne listy podatkowe, godząc się na nowy plan finansowy przyjęty przez wydział szkolny.

21-funtowa rzodkiewka.

Coldwater, Mich. — Merton Harrington, farmer z Litchfield, wyhodował pewien gatunek rzodkiewki, która waży 21 i jedną trzecią funta i ma 24 cale długości i 24 cale obwodu.

PREZYDENT ROOSEVELT PRZYJĄŁ REZYGNACJĘ.

Oczekuje Się Złagodzenia Kontroli Nad Przemysłem.

Hyde Park, N. Y., 26. września. — Rządy gen. Hugh S. Johnsona nad przemysłem i handlem amerykańskim dobiegły wczoraj do końca. Przed wyjazdem z letniego Białego Domu do Washingtonu, Prezydent Roosevelt oznajmił o przyjęciu rezygnacji Johnsona jako administratora N. R. A. — Johnson ustąpi ze służby 15go października.

W swoim liście akceptacyjnym, Prezydent zasypał Johnsona pochwałami za jego pracę i wyraził nadzieję, że po kompletnym wypoczynku generał będzie gotowy do objęcia „nowych obowiązków i nowych zadań" w służbie publicznej.

Wzmianka o możliwej przyszłej służbie Johnsona wskazuje, że Prezydent może go zaprosić do nowego wydziału N. R. A. Parę tygodni temu pan Roosevelt powiedział, że zreformowana N. R. A. będzie się składała z trzech oddziałów, ustawodawczego, sądowniczego i wykonawczego.

Oznajmienie Prezydenta o przyjęciu rezygnacji gen. H. Johnsona przyszło w ślad za uporczywemi pogłoskami z Washingtonu, że szef administracji odrodzeniowej „skończył się". Letni Biały Dom nie chciał nic mówić o następcy Johnsona, nadmieniono jednak, że plany reorganizacji będą wkrótce ujawnione.

Oczekuje się, że ustąpienie Johnsona przyspieszy stopniowe złagodzenie ostrych reguł i przepisów krępujących przemysł i handel w kraju. W początkach N. R. A., kiedy wszystkich pracodawców kraju organizowano zobowiązując ich do redukowania godzin pracy, podnoszenia płac i wyeliminowania wyzysku robotnika i pracy dzieci, człowiek typu Johnsona był potrzebny. Czasy te jednak przeszły i dzisiaj kraj potrzebuje spokojniejszej administracji aktu odrodzeniowego.

Ustąpienie Johnsona doprowadza do końca długi i ostry spór o reorganizację N. R. A. Johnson stał po jednej stronie sporu mając przeciw sobie Donalda Richberga, doradcę N. R. A., sekr. pracy Perkinsową i innych wysokich urzędników federalnych nie podzielających jego poglądów.

Nowe Sensacyjne Poszlaki w Sprawie Lindberghowskiej.

W Domu Hauptmanna Znaleziono Adres i Telefon "Jafsie".

New York, 26. września. — Wysoce obciążające dowody rosły wczoraj przeciw Brunonowi R. Hauptmannowi, oskarżonemu w New Yorku o wymuszenie $50,000 okupu, a w New Jersey o porwanie i zamordowanie synka Lindberghów.

Dowodami temi były:

1. — Odkrycie nazwiska, adresu i numeru telefonu d-ra Johna (Jafsie) Condona, pośrednika pomiędzy Lindbergh'em a porywaczami, skreślonych ołówkiem na desce wewnątrz szafy ściennej w mieszkaniu Hauptmanna.

2. — Znalezienie w domu Hauptmanna kawałka papieru tej samej jakości i tej samej marki fabrycznej, co papier, na którym napisane było żądanie okupu zostawione na oknie w pokoju dziecinnym w domu Lindberghów w Hopewell, N. J. Policja powiedziała, że łączy to Hauptmanna bezpośrednio z porwaniem, jakkolwiek tego rodzaju papier jest w powszechnem użyciu.

3. — Odkrycie, że na drzwiach w mieszkaniu Hauptmanna skreślono ołówkiem cyfrę $500 i serjalne numery banknotów, pomiędzy któremi przynajmniej jeden odpowiadał numerowi serjalnemu z okupu.

4. — Znalezienie w garażu Hauptmanna gwoździ odpowiadających tym, jakie użyto do zbudowania drabiny służącej do porwania dziecka Lindbergh'ów. W tym samym garażu poprzednio znaleziono część pieniędzy z okupu.

5. — W dept. sprawiedliwości otrzymano informacje, że obuwie Hauptmana odpowiada odciskom znalezionym blisko domu Lindberghów po porwaniu.

Mając cały ten materjał w rękach, władze porzuciły wczoraj łagodne metody i poddały Hauptmanna bezlitosnej indagacji w biurze prokuratora Foley'a w Bronx.

Podczas egzaminacji, Hauptmann miał się przyznać, że „interesował się sprawą lindberghowską" jak wszyscy inni i że napisał na drzwiach adres „Jafsie" i numer serjalny banknotu z okupu.

UNJA TKACZY ZAMIERZA APELOWAĆ DO PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Lokauty Pozbawiają Tysiące Ludzi Pracy.

Washington, 26. września.— Francis J. Gorman, prezes tekstylnego komitetu strajkowego powiedział tu wczoraj, że komitet zastanawia się nad wystosowaniem apelu wprost do Prezydenta Roosevelta o wstrzymanie dyskryminacji praktykowanej przez fabrykantów przeciw strajkierom tkackim.

W North Carolina, tylko 45 fabryk tkackich, zatrudniających 27,000 robotników, wznowiło pracę, podczas gdy 166 innych, zatrudniających 37,000 ludzi, pozostały w dalszym ciągu zamknięte nie przyjmując powracających strajkierów do pracy.

W Georgia, fabrykanci oznajmili, że strajkierzy będą przyjmowani stopniowo do pracy w miarę zwiększania operacyj zakładów tkackich.

W Nowej Anglji, lokauty w Easthampton, Chicopee, Salem, Lowell i Fall River, Mass., oraz w Woonsocket, R. I., znów spowodowały naprężenie sytuacji.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

POKÓJ.

Mija szesnaście lat od zakończenia najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojny, która miała zapewnić światu trwały pokój, ale tego pokoju jak niema, tak niema. Dzieje się nawet gorzej, bo choć wszyscy wciąż mówią o pokoju, nikt w pokój nie wierzy.

Dziś, gdy się pojedzie do Europy, to nie można się oprzeć wrażeniu, że się znalazło w jednym wielkim obozie wojennym.

Każdy kraj mówi, że pokój miłuje, pragnie pokoju, jak szczęścia wielkiego dla siebie i swoich sąsiadów, ale jednocześnie tak samo każdy kraj zbroi się wciąż pospiesznie, ponieważ ne wierzą ludzie w zapewnienia pokojowe. Przeciwnie, przekonani są jak najgłębiej, że jeden na drugiego czyha, że chce napaść i że napadnie, jeśli tylko nadarzy się sposobna chwila.

Największą pozycję w budżetach państw stanowi pozycja na armję i uzbrojenie. W niektórych krajach ta pozycja jest tak potwornie wielka, że starają się ją ukryć w innych pozycjach.

Nieraz czyta się korespondencje o chmurach wojennych nad Europą raz tu, drugi raz tam. Nie są to urojone chmury. Wystarczy znaleźć się w Europie, zwiedzić kilka krajów, pomówić z ludźmi, żeby się przekonać, że tam wszyscy są pod wrażeniem, iż każdej chwili sąsiad na nich napadnie i dlatego muszą być w ustawicznem pogtowiu.

Ta obawa przed wojną prawdziwą czy urojoną jest niezawodnie jedną z największych przyczyn przedłużania się kryzysu na świecie, gdyż olbrzymie sumy zużywa się na cele nie produktywne lecz destruktywne. Zamiast wydawać wielkie sumy na budowę kanałów, wpsaniałych dróg, mostów, to się wydaje potężne sumy na piekielne maszyny, przy pomocy których nieszczy się, rujnuje i burzy drogi i mosty i całe osiedla ludzkie. W dziedzinie wynalazków wojennych kraje się prześcigają. Całe armje szpiegów śledzą te wynalazki, żeby tajemnice odkryć, wyrwać i na pierwszem miejscu się postawić.

I nasze Stany Zjednoczone tak samo nie są wolne od tej choroby zbrojeniowej. Oto w tych dniach Illinois National Defense Council rozesłała do prasy komunikat z zawiadomieniem, który z kandydatów na kongresmanów chce głosować za wydatkami na zbrojenia, a który nie chce. Tych ostatnich organizacja nie poleca, uważa ich za ludzi nie odpowiadających zadaniu kongresmana dlatego jedynie, że nie chcą głosować za uchwaleniem budżetu na zbrojenia.

A jakie organizacje domagają się tych zbrojeń „dostatecznych?"

Stowarzyszenie oficerów, stowarzyszenie matek wojennych, córek rewolucyjnych, weteranów przeróżnych wojen, inwalidów, konfederatów, lekarzy wojskowych, itd., itd. Powiadają te stowarzyszenia, że wojny nie chcą ,że wojnę zwalczają, że Stany Zjednoczone są krajem pokój miłującym, że już nigdy nie będą wojowały, ale dodają jednocześnie, że obecne nasze siły morskie i lądowe są niedostateczne, że nakazem chwili jest, żeby Stany Zjednoczone posiadały należytą obronę na morzu, lądzie i w powietrzu, wobec czego wymaga się od kandydatów na kongresmanów, żeby głosowali za uchwaleniem odpowiednich sum.

To samo dzieje się w krajach europejskich. I tam również każdy kraj, każdy naród twierdzi o sobie, że jest najbardziej pokojowo usposobionym, pokój miłującym, że nie chce i nie będzie wojował, że wojen się wyrzeka, ale jednocześnie podkreśla, że sąsiad posiada większą armję, lepsze armaty i czołgi, więcej aeroplanów i szybszych, i wobec tego uchwala się coraz większe sumy na lepszą i pewniejszą obronę własną. Rezultatem jest niesamowity wyścig w dziedzinie niby obrony, ale naprawdę odbywa się on w dziedzinie zbrojeń.

W takich warunkach trudno wierzyć ludziom, gdy mówią o pokoju. Oni sami nie wierzą w możliwość pokoju, tylko do tego nie chcą się przyznać ani przed światem, ani przed sobą.

Europa i St. Zjednoczone.

W krajach europejskich istnieje kryzys nie mniejszy jak w Stanach Zjednoczonych. Wyjątek stanowią kraje skandynawskie, Danja z Holandją, Szwajcarja i częściowo Francja. Te kraje może mniej interesują się tem, co się u nas dzieje, ale i one tak samo radeby przewidzieć, czem się skończy obecna polityka gospodarcza naszego rządu.

Trzeba wiedzieć, że Europa podzielona jest w opinji co do polityki gospodarczej i finansowej naszego Prezydenta Roosevelta. Jedni ganią tę politykę, a drudzy ją chwalą, zupełnie tak samo, jak się to u nas w kraju dzieje, z tą różnicą, że pewien odłam tutejszej opinji gani tę politykę z pobudek politycznych, opozycyjnych, podczas gdy w Europie powody są inne.

Ta opinja europejska o naszej gospodarce inaczej się przedstawia w krajach, dotkniętych tak samo silnym kryzysem, jak nasz, a inaczej znów w krajach, które takiego kryzysu nie zaznały. W państwach pierwszej kategorji śledzą ludzie bardzo pilnie każde nowe rozporządzenie naszego Prezydenta i czekają skutków. Utrzymuje się bowiem mniemanie, że gdy Stany Zjednoczone dźwigną się z kryzysu to prawie jednocześnie dźwigną się z kryzysu także inne kraje. Robią więc one co mogą, u siebie, ratują się jak mogą, ale jednocześnie gotowe są naśladować Stany Zjednoczone, jeżeli tylko pokaże się, że ich środki uzdrawiające okazują się skuteczne.

Nie wszyscy ludzie w tych krajach pracują nad przywróceniem dobrobytu. Wielu sądzi, że kryzys musi przejść sam i zdrowie również musi powrócić samo. Nie wierzą oni w żadne lekarstwa, które mogłyby przyspieszyć proces wyzdrawiania. Powiadają, że najlepiej jest, gdy czas sam wszystko uleczy.

Inni ludzie są niecierpliwi i jakkolwiek także nie wierzą w skuteczność środków zaradczych w naszym kraju, godzą się łaskawie na politykę Prezydenta Roosevelta, otwarcie go pochwalają, a gdy się ich zapytać, dlaczego chwalą tę politykę, skoro w nią nie wierzą, odpowiadają, że Prezydent Roosevelt przynajmniej coś robi, stara się i próbuje wydźwignąć kraj z kryzysu, podczas gdy inni panowie w innych krajach spuszczają się na czas i zdają się pozostawiać wszystko losowi. Cenią więc śmiałość i odwagę Prezydenta Roosevelta, chwytającego się środków nowych, nieznanych, niewypróbowanych, byleby polepszyć warunki i stworzyć znośniejszy byt dla szerokich mas.

Klasycy ekonomiczni spoglądają na politykę Prezydenta Roosevelta raz z pobłażaniem, drugi raz ze zgorszeniem. Nie brak jednak między nimi i takich, którzy odnoszą się do tej polityki bardzo poważnie, dopatrując się w niej zupełnie nowych form życia gospodarczego i wysiłków przebudowania życia społecznego. Ludzie ci wychodzą z założenia, że przecież ani Prezydent sam, ani jego liczni doradcy nie mają na myśli zguby swego kraju, ale przeciwnie ,dobro jego i rozkwit, więc nie powinno się potępiać ich bezwzględnie. Mogą błądzić, do czego zresztą sami się chętnie przyznają, ale od błędów gospodarczych nie jest dziś wolny w Europie żaden kraj, dotknięty kryzysem.

Ważna Rocznica.

Na rok bieżący przypada bardzo wielkiej doniosłości rocznica literacka. Mija właśnie 50 lat jak w roku 1884 ukazało się największe dzieło literackie „Ogniem i Mieczem" Henryka Sienkiewicza, wspaniały wstęp i pierwsze ogniwo niezapomnanej „Trylogji."

Starsza generacja pamięta doskonale i wspomina z żywem wzruszeniem narodziny tego arcydzieła i nieopisane wrażenie, jakie mistrzowski utwór ten wywołał.

Nie było książki polskiej, którąby się kiedykolwiek przedtem spotkała była z takim entuzjazmem i wydobyła z piersi taki zbiorowy okrzyk uwielbienia, jako to olbrzymie dzieło.

„Trylogja" była wyrazem tęsknoty narodu za bohaterskim Czynem wyzwolenia, a że przeżywał okres najbrutalniejszych represyj rosyjskich i polityki germanizacyjnej, arcydzieło sienkiewiczowskie była w całem tego słowa znaczeniu, prawdziwem „pokrzepieniem serc."

I aby mu nie dać zwtąpić i osunąć się na dno rozpaczy, roztaczał przed narodem wielki pisarz obraz najboleśniejszej epoki z jego dziejów, wiek prywaty, zdrady, upadku ducha i klęsk, i wykwitający z tego odmętu znienacka cudny kwiat miłości kraju, poświęcenia i bohaterstwa.

Nieśmiertelni rycerze dzieł Sienkiewicza, budzili entuzjazm w sercach starych i młodych.

Oby dzieła Sienkiewicza znalazły się w każdym domu polskim.

NOWI WŁAŚCICIELE.

Do was się zwracam możni wodzireje
W imieniu mnie podobnych, bezdomnych tułaczy,
Choć dzisiaj wam się jeszcze dobrze dzieje
I mój głos dla was jeszcze nic nie znaczy.

Lecz wam przypomnę czasy, gdy niewola
Gnębiła wszystkich nie robiąc różnicy,
Chłop krwią serdeczną skrapiał bitew pola,
By zmazać hańbę podłej targowicy.

Szedł naród cały — kontusz przy siermiędze
W jednym szeregu na prawach równości,
Wierny Ojczyźnie złożonej przysiędze
Po trupach wrogów dążył do wolności.

Dziś znów nad Polską tajemnicze cienie,
Które się łamią na miast naszych murze,
Inny wróg sięga po Jagiełłów ziemie,
Przychodzi do nas jak wilk w owczej skórze.

On się na polskiej ziemi zabezpiecza,
Pewny, że na niej wiecznie pozostanie,
Synowie Judy niedobywszy miecza
Ziemie Piastowe biorą w posiadanie.

W prastarych dworach, siedzibach rycerzy,
Gdzie sławne dzieje po kątach się tulą —
Tam dzisiaj zgraja giełdowych szalbierzy,
Nowi dziedzice cuchnący cebulą.

A my odwieczni tej ziemi oracze
W świat iść zmuszeni za marnym zarobkiem,
My Polski syny, bezdomni tułacze,
Ażeby nie być u tamtych parobkiem.

Więc do was wołam, ziemi właściciele —
Frymarce ziemią położcie granice,
Jeżeli was przyszłość nie obchodzi wiele,
Chłop będzie musiał ująć za kłonicę.

JAN SASS, chłop z nad Dunajca.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT—15.IX.

Kryzys współczesny ma wszelkie cechy kryzysu przedewszystkiem samego człowieka. Człowiek ten, stawszy się sumą działania swoich nerwów, mieśni, kości, skóry, organów zmysłów i tak dalej, stał się pewnego rodzaju „robotem", owym tak dobrze znanym z wystaw „człowiekiem mechanicznym", który do złudzenia pod względem wykonywanych czynności przypomina człowieka żywego, lecz któremu brak rzeczy najważniejszej—duszy. Tak jak ów „robot" jest sumą płaszczyzn, skomplikowanych przewodów, kółeczek i śrubek, tak samo dzisiejszy człowiek, człowiek kryzysu, jest kombinacją wprawdzie nie martwego żelaztwa, lecz zespołem urządzeń, choć ze szlachetniejszej materji stworzonych, tak samo bezdusznych.

Rozumie się, że taki objekt wybitnie materjalny, jak dzisiejszy człowiek, musi wytwarzać również tylko materjalne wartości. Nie możemy wymagać od maszyny, aby rozpromieniała świat świadomością, wolą, dobrocią! Stąd też zainteresowania dzisiejszego człowieka-mechanizmu, poszły w kierunku najbardziej właściwym dla działania maszyny, w kierunku produkowania wartości materjalnych.

Człowieka dzisiejszego tak dalece zaabsorbowała praca, a nawet walka o zdobycie materjalne, iż zapomniał on, że przecież na świat przyszedł bez majątku i że majątek, którego się potem dobija, jest tylko pewnym umownym znakiem między ludźmi, a nie jakąś trwałą, nieziszczalną wartością. Doszło wreszcie do tego, że człowiek jako taki stał się narzędziem swego mechanizmu i jego funkcyj, zgubił duszę i stał się już prawdziwym „robotem".

Otóż, szukając dróg wyzwolenia świata z uścisków kryzysu, musimy przedewszystkiem pomyśleć o wyzwoleniu z kryzysu samego człowieka. Zadanie to o tyle łatwiej da się wykonać, żeśmy już wykryli przyczynę jego kryzysu, żeśmy już wysnuli djagnozę jego choroby.

Musimy zapoczątkować wiek prawdziwego człowieka, — człowieka świadomego woli, działającego nie poprzez swój aparat fizyczny, i będącego nie narzędziem tego aparatu, lecz jego panem. Wtedy porządek rzeczy na świecie będzie dziełem nie rozpędzonej maszyny pozbawionej opieki, a czynem kierownictwa nowego człowieka, który przy pomocy świadomej woli potrafi tę maszynę nagiąć do własnych celów. W takim porządku rzeczy dopiero człowiek przestanie być „robotem", niewolnikiem własnego mechanizmu, a stanie się uprawnionym do piastowania tytułu najdoskonalszego stworzenia.

ZŁOTE MYŚLI.

Większa część ludzi tem grzeszy, że poważniej nad niczem się nie zastanawiając, w śmiech i żart igraszkę obraca wszystko. Kiedy na świecie nic nie jest małej wagi, my drobnostkami mianujemy codziennie najważniejsze sprawy.

* * *

Jakże ludzi nie kochać? Jeśli w nich wiele jest zła, ileż więcej za to uczuć poczciwych i szlachetnych. Pamięt. Niezn. T. I.

Pius XI o Misji Nauczyciela.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Ojciec św. udzielił posłuchania trzystu pięćdziesięciu nauczycielom i nauczycielkom, należącym do włoskiej Akcji Katolickiej. W przemówieniu, wygłoszonem przy tej okazji, Papież nadmienił, że podobnie, jak kiedyś przyjmowani na audencji papieskiej bibljotekarze amerykańscy cieszyli się, że ktoś z pośród grona bibljotekarzy, wyniesiony został na Stolicę Piotrową, podobnie cieszyć się mogą nauczyciele, albowiem obecny Namiestnik Chrystusowy w młodości swojej był nauczycielem szkoły elementarnej, doświadczając na sobie troski i radości tego szlachetnego powołania. Jezus Chystus przychodząc na świat, zechciał być naszym Nauczycielem i godność tę stawiał ponad inne nadawane Mu tytuły.

Wielkim zaszczytem jest przeto to powołanie, które upodobało sobie i którem szczyciło się Słowo, które stało się Ciałem. Nauczycielstwo jest władzą dusz i życia w pojęciu najbardziej aktywnem i faktycznem. Stąd płynie nietylko dostojność powołania, ale także niezwykle wielka odpowiedzialność. Nauczycielstwo, zrzeszone w Akcji Katolickiej,—współdziała z hierarchją przy wypełnianiu jednej z najszczytniejszych misyj Kościoła, dlatego też nauczyciele, nauczając, winni wypełniać nietylko swój obowiązek zawodowy, ale przedewszystkiem wielką świetlaną wysoką misję. Pracują oni nietylko dla pojedyńczego człowieka, rodziny, społeczeństwa, ale przedewszystkiem dla Boga, dla Boskiego Mistrza, który wskazał, ile poświęcenia potrzeba, by pracować w dziele nauczania.

Gratulując obecnym z powodu posiadania tak wysokiej misji i winszując sposobu, z jakim ją wypełniają, Ojciec św. życzył nauczycielstwu najbardziej owocnej działalności, błagając Boga o błogosławieństwo ich poczynaniom.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Szantaż i Szkot.

Przysłowiowo skąpy Szkot, pan Mc Tawish, otrzymał pewnego dnia list:

„McTawish! O ile o północy w altanie nie złoży pan tysiąc funtów szterlingów, jedyny syn pański, John, będzie porwany.

Z poważaniem, „Czarna Ręka".

McTawish był Szkotem, a Szkot jest oszczędnym i ma szybką decyzję. O północy więc, w altanie czekał, gotów do drogi, John McTawish Junior. Przy sobie miał list od ojca:

"Mister „Czarna Ręka"! Pieniądze wykluczone. Dziecko — z przyjemnością — ma zbyt duży apetyt. Dla orjentacji podaję: na śniadanie zjada 15 rogali i wypija 10 filiżanek czekolady. Na obiad — 10 kotletów. Podwieczorek i kolacja — to samo.

Szacunek, McTawish".

Po paru dniach McTawish otrzymał depeszę:

„Dziecko żre strasznie. Zabierz je pan. „Czarna Ręka".

Odpowiedź była na drugi dzień:

„Pali się? McTawish".

Po kilkunastu godzinach Szkot otrzymał znowu telegram:

„Dziecko tęskni za ojcem. Niech pan je zabierze. „Czarna Ręka".

Szkot odtelegrafował:

„Zabiorę, o ile pan przyśle tysiąc funtów szterlingów.

McTawisch".

W kilka godzin był nowy telegram:

„Zwarjowałeś pan? Zabierz dziecko, bo dam znać do policji!

„Czarna Ręka".

Dzielny Szkot odpowiedział:

„Szantaż? Nie boję się. Jak nie dacie pieniędzy, posyłam wam córkę i teściową. McTawisch".

W kilka godzin pieniądze nadeszły wraz z dzieckiem. „Czarna Ręka" skapitulował.

W parę dni później do spelunki „Czarnej Ręki" wpadł jakiś zirytowany Szkot.

— Mister „Czarna Ręka"! — krzyczał oburzony — dobrze, że pana zastaję! Proszę natychmiast o zwrot pieniędzy za depesze. Cóż pan sobie myślisz, że ja mam forsę na wyrzucenie?!

„Czarna Ręka" zerwał się i... padł rażony apopleksją. Szkockie skąpstwo okazało się silniejsze od niego.

Niedbalszych ludzi niemasz jak Polacy, a coby się w swym języku mniej kochali. Rej.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O ŚLEDZIONIE I JEJ CHOROBACH.

Śledziona, jedna z krwistych gruczołów ciała, należy do najmniej znanych narządów. Działanie jej zawsze znane jest tylko częściowo, znaczenie jej dla gospodarki ciała również nie wiele. O jednej rzeczy wiadomo tylko, że śledziona w połączeniu ze szpikiem kości przy wytwarzaniu krwi, tworzeniu się białych i czerwonych ciałek odgrywa niezmierną rolę. Podobnie jak wątroba stanowi ona prócz tego rodzaju filtra dla przeróżnych we krwi krążących lub do krwi przedostałych się trucizn i pierwiastków chorobotwórczych. — Szczególnie w niektórych chorobach zakaźnych działa ona ochronnie, zatrzymuje bowiem w swych tkankach we krwi znajdujące się zarazki i ich trujące pierwiastki.

Śledziona przy pewnej liczbie chorób zakaźnych, zazwyczaj nabrzmiewa, np. przy tyfusie, malarji, zdarza to się też przy niedomaganiach w obiegu krwi, przy błednicy, angielskiej chorobie, zwłaszcza przy ciężkich chorobach krwi, t. zw. lekemją (białokrwistości i pseudoleukemji). Obrzmienie śledziony stanowi dla stwierdzenia wielu chorób najważniejszą wprost podstawę.

Śledziona leży na lewo od żołądka pomiędzy przeponą i lewą nerką; lewe dolne żebro całkiem ją zakrywa, a nie można jej wyczuć w zwykłym stanie ponad lewym łukiem żebra. — Przy zranieniach i niektórych chorobach śledziony usunięcie jej przez operację bywa wskazane. Człowiek więc bez śledziony żyć może. Choroby śledziony występują zatem w łączności z innemi chorobami. Samodzielne choroby śledziony bywają rzadkością. Zapalenia śledziony zdarzają się prócz przy wymienionych chorobach zakaźnych również przy ogólnem zakażeniu krwi, przy suchotach płuc, kile i chorobie serca.

Nagłe obrzmienie śledziony wywołuje dość często skrzepy krwi. Szybko powstałe obrzmienie śledziony nie okazuje wiele objawów choroby.

Najczęściej chory narzeka na kłucie w okolicy śledziony lub w lewej łopatce lub też w okolicy krzyża i trudno mu też oddychać. Kłucie w boku, na które narzekają nieraz młodzi przy szybkiem chodzeniu pochodzi od nagłego obrzmienia śledziony wskutek skrzepu krwi. Obrzmienie takie doraźne ustępuje znów po kilku dniach, jednak może wejść w stan przewlekły (chroniczny).

Stan chroniczny obrzmienia śledziony jest w wielu wypadkach trudny do stwierdzenia. Zaburzenia i zastoiny w jelitach, zakażenia pochodzące z jelit mogą wywołać pewien przewlekły stan zapalenia w śledzionie i zarazem stałe powiększenie i stwardnienie tego narządu, które już pozostaje na całe życie.

Zdarzają się obrzmienia, nowotwory w śledzione jak rak i sarkom owe złośliwe cierpienia rakowate, które śledzionę powiększają i czynią ją twardą do tego stopnia, że sterczy z pod lewego łuku żebra i sprowadza śmierć wśród wzmagającego się ubytku sił. Przy przewlekłych obrzmieniach śledziony, które dochodzą do wielkich rozmiarów, nie odczuwa się częstokroć najmniejszych dolegliwości. W niektórych wypadkach tylko chorzy narzekają na ciężar w brzuchu, boleści w okolicy śledziony, brak oddechu i duszności w sercu.

Choroby śledziony wykazują jak ważną w ciele ludzkiem odgrywają rolę gruczoły, i jaką szczególną uwagę zwracać należy na ich działalność prawidłową. Bez niej bowiem człowiek nie przeżyłby ani jednej doby; zginąłby wskutek trucizn w własnem ciele się znajdujących.— Ciało ludzkie to wprost cudowny utwór. Im więcej je poznajemy tem większy szacunek odczuwamy, wobec naszego Stwórcy — Boga!

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Podobieństwo jednak jakieś bezwzględnie było i to nie tylko w oczach. Janka zastanawiała się nad tem przygotowując wieczerzę i słuchając rozmowy mężczyzn.

— No gadaj, gdzieś był i coś robił — mówił żywo Antek. — Po tej bitwie pod Santa Croce i ja byłem ranny. Odwieźli mnie do „hinterlandu", do szpitala i nic nie wiedziałem, co z kim z kompanji się stało. Pytałem o ciebie wszystkich, kogo tylko się dało, bo ze mną dużo naszych poszło do szpitala, ale nie wielu mogło mi cokolwiek powiedzieć, aż ten rudy czech, Pawlicek, pamiętasz? Otóż on mi powiedział, że widział jakeś padał, i żeś napewno poległ. Potem znów któryś inny mówił co innego, ot, jak to wiesz, że bywało. Dość, żeśmy cię odżałowali i przyznam ci się, żem nie jedno wieczne odpoczywanie za ciebie odmówił.

— Bardzo ci dziękuje — śmiał się Sewa. — Może przez te twoje modlitwy wiodło mi się jako-tako. Wiec krótko mówiąc, dostałem się do niewoli. Italiany były bardzo troskliwe, jakem powiedział, że jestem polak, no i kiedym wyzdrowiał, i łapą jako-tako mogłem już ruszać, wysłali mnie na jakąś wyspę do obozu jeńców. Tam było nieco nieprzyjemniej, niż w szpitalu no i zacząłem tak spekulować, żeby się stamtąd wydostać. O ucieczcie nie było mowy, ale za to udało mi się co innego: przyszło zapytanie, który z nas pracował w nafcie. Więc ja oczywiście zgłosiłem się zaraz. Załadowali mnie na okręt i wysłali do kopalń. To było koło Piacenzy, w dolinie Riglio, a potem koło Montechino. Ale też to, pożal się Boże, kopalnie! Ot, kilka wywierconych dziur, nie to co nasz Borysław, Krosno, czy inne.

— I tam siedziałeś cały czas?

— Ale gdzietam! W niecały rok potem wojna się skończyła. Chcieli mnie do kraju wysłać, alem się nie zgodził. Płacili dobrze, więc zostałem jeszcze pół roku, groszy sobie nieco uskładałem i wyjechałem do Ameryki. Wylądowałem w Nowym Yorku, ale to nie było dla mnie. Od dziecka pracowałem na szybach, więc rozejrzałem się za kopalniami. Bez trudu dostałem miejsce na południu stanu New-York w Alleghany. Tam byłem rok, ale dostałem lepszą propozycję w Ontario, w Kanadzie, a później już wiedziałem, że nie zginę i co jakiś czas zmieniałem miejsce. A więc byłem w Peru na wielkich terenach Mancora, w południowej Boliwji na terenach Plata i Piquerenda...

Janka słuchała i patrzyła z uwielbieniem na Sewę, wymawiającego te cudne, obce, dalekie nazwy tak, jak jej ojciec lub Antek wymawiali tamtejsze, Krośnieńskie: Głębokie, Równe, Węglówka, czy Odrzykoń.

— A po jakiemu też tam ludzie mówią — wyrwało się jej naiwne pytanie.

— Po swojemu — zaśmiał się Józek. — Po amerykańsku, po hiszpańsku, po portugalsku — dodał, widząc, że dziewczyna bardzo zawstydziła się swego pytania.

— To wyście może wiertacz? — spytał nagle Jaracz, jakby z pewnem uczuciem zawodu.

— Tak, wiertacz, — kiwnął głową Sewa.

— Bo i ja wiertacz — rzekł Jaracz. — Ale, kiedyście tu do nas zaszli, myślałem sobie, żeście jaki muzyk, albo taki student, co to wędruje sobie dla zabawki.

— Dla zabawki ja i wędruję, — potwierdził Józek, — bo na miejscu usiedzieć trudno, ale żem wiertacz, więc gdzie szyby, tam ja i robotę znajdę i znajomych.

— Ha, no tak — przytaknął Szczepan, — ale bo też żaden naród tak nie włóczy się po świecie, jak polscy wiertacze. Ja sam byłem na Sumatrze, to nas tam wtedy było przeszło dwudziestu. Kilku z tego pomarło, dwóch nas jest tu, w Krośnie, a reszta ciągiem jeszcze tłucze się po świecie.

— A teraz skąd wracasz? — spytał Antek, jakiś jakby markotny, że on nie może tak wiele opowiedzieć o swoich wędrówkach.

— Anibyś zgadł — odparł Józek. Z Rosji.

— Z sowietów? — zdumiał się Jaracz.

— No tak. Innej Rosji niema.

— No i jakże tam było, gadajcie! — rozpalił się Jaracz — Bo tu u nas gadają różne rzeczy. Jedni mówią, że raj, a drudzy, że piekło.

— No, mnie było nienajgorzej — skrzywił się nieco Sewa, — bo mnie zaangażowali jako „speca", ale inni robotnicy gniją.

— A co to spec? — zapytał Antek.

— Specjalista do takich maszyn, jakich ich majstrowie nie znają. Oni tam na Kaukazie wprowadzili najnowsze systemy wiercenia, potrzebowali instruktorów, no i tak się złożyło, że ja właśnie spekulowałem żeby wrócić do Kanady, bo bardzo mi się tam podobało, i ledwiem się zaczął z jedną firmą układać, a tu przychodzi propozycja do Rosji! Ciekawy byłem, jak to tam wygląda i pojechałem. Ładny grosz zapłacili, bo to podróż nie byle jaka, zaliczkę wielką dali na miejscu, kontrakt dobry, i pojechałem. Alem roku nie wysiedział, bo nie potrafiłem. Kraj ładny, życie miałem dobre, ale to nie dla mnie. Nie mogłem do syta jeść, kiedy inni wywracali się z głodu. Udało mi się kontrakt unieważnić i wyjechałem. To jeszcze szczęście, żem miał amerykańskie papiery, bo gdyby się byli dowiedzieli, żem Polak, toby mnie byli nie wypuścili. Dostałem pieniądze, ile mi się należało i na podróż, aż do miejsca, skąd mnie zaangażowali, ale mi się zachciało po drodze zajrzeć do Krosna, no i... zajrzałem. Ot, tak teraz wiesz już wszystko, — zwrócił się do Antka. — Tak mi minęło jedenaście lat! a człowiekowi się zdaje, że to dopiero wczoraj była wojna, przedwczoraj na Odrzykoniu z dziewczętami bąki zbijał, a przedprzedwczoraj do sztuby łaził! Tak, to tak. Mija czas, jak biczem strzelił!

— Ale, ale — odpamiętał się Jaracz — gadać gościowi każemy, a o jedzeniu zapominamy! Janka! Dawaj wieczerzę! Ale co ty tam masz? Dla takiego gościa z szerokiego świata kwaśne mleko nie wystarczy. Skocz do komory, weź słoninki, zrób mu polskiej jajecznicy, a tam za beczką z mąką stoi butelka wódki, dajże ją tu na stół!

Janka się zakrzątała, a widząc, że zanosi się na wypicie całej butelki zrobiła jajecznicy dla wszystkich, bo wiedziała, że ojciec lubi dużo jeść przy wódce. Pili wszyscy z jednego kieliszka, podając go dookoła i nalewając sąsiadowi z lewej strony.

Sewa, przypijając do Janki życzył jej pociechy z męża, najwyraźniej wskazując na Antka, który ucieszył się bardzo, ale Janka zaraz uroczyście zaprzeczyła.

— Ależ Antek nie jest moim mężem. Ja wogóle męża nie mam!

— Ale będzie, będzie, — żartował Szczepan. — Jak tylko na nowym szybie ropa tryśnie, zaraz dajemy na zapowiedzi.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

— Aha!

— Widzisz, głowo do pozłoty, że żadnego gwałtu, ani rozboju ulicznego nie będzie. Jakżebym ja, stróż prawa, na podobny aksces zgodził się?

— Ale skąd miłości waszej tak niespodziewany koncept do głowy przyszedł

— Głupiś!

— Cieszę się z tego.

— Rad jestem, że się tak małem zadowalniasz.

— Więc będzie ożenek?

— A jakże! Ciekawym, czy i ać nie zgodziłbyś się na delicje podobne?

— Czemuż wasza miłość przedtem nie pomyślała o słodkościach onych?

— Potocki — odrzekł krótko starosta.

Po chwili mruknął:

— Trochę przystarym był, by w konkury do takiej gładyszki się udawać. Ale, gdy, głupia, Potockiego nie chciała, mnie mieć będzie. Stolnik rad, bom uratował honor jego domu, i jam rad, bo takiej różyczki nie każdemu uszczknąć się daje.

Niedaleko od trzech Karczem, na wzgórzu, zatrzymała się kolasa księcia Dominika. Droga lekko pochylała się w dół i biegła w nieskończoność. O północy miała nadjechać karoca stolnikówny. Z przed trzech karczem łatwo można dostrzec zbliżający się orszak i turkot kół a szczęk oręża posłyszeć. Starosta raz wraz wychylał się z kolasy i nasłuchiwał...

W niespełna godzinę po odjeździe starosty, Domaradzki wyruszył.

Zaledwie zapadł zmrok, a już w poniewickiej karczmie gwarno przed szynkwasem było. Niemal wszyscy zaściankowice zebrali się na wezwanie Bajbuzy, który raczył i fetował panów braci, utrzymując ich w wigorze i sierdzistości, a prawiąc głośno o krzywdzie pana Onufrego, sobacząc zaś, ile wlazło, stolnikowi. Odór gorzały wypełniał izbę, ze łbów kurzyło, a nie było jednego szlachcica, w izbie onej, któryby na skórzanym pendencie, libo sznurku parcianym szabli nie miał, któryby przed karczmą okulbaczonego nie zostawił wałacha, niejeden zaś kilkufuntowy pistolet za pas włożył, albo się i w garłacz zaopatrzył, siekańcami nadziany. Co ma być, nikt nie wiedział, ale Bajbuza upewniał, że Onufer krzywdy swej nie daruje i, jeżeli personę taką, jak stolnik, zaoszczędzi, to Domaradzkiego pewnikiem zarzeza, a „cham ten, który bratu swojemu w przygodzie nie stanie."

— Wszyscy zarzezać się damy, a nie pozwolimy skrzywdzić brata naszego! — wołano zewsząd.

— Niech wie stolnik, że jedność, to moc!

— Ze niewolno chudobie naszej urągać!

— Ze każdy pan na śmieciach swoich, że cudzego nie chcemy, ale swojego nie damy!

— Nie damy! — jednogłośny okrzyk się podniósł.

— Uczyńcie tak, jako ja uczynię, panowie bracia, a po sprawiedliwości wam mówię, że ład będzie i porządek! — wołał Bajbuza, nowe szklenice gorzałą napełniając.

Animusz wzrastał, ze łbów kurzyło, czekano tylko na pana Onufrego.

Ale od strony sadyby pana Kaszy nie pojawiał się nikt. Mrok gęstniał, niebo w złote gwiazdy się dzierzgało; przepiały już kury pierwsze, a od Czarnego Kąta nie zamajaczył cień żaden, wysłany zaś na zwiady imć pan Dzierżek, przyniósł wiadomość, że Onufer z Makijówki jeszcze nie wrócił, ale go lada chwila oczekiwała jejmość Grzańska.

Niełatwo było panu Onufremu do domu wrócić... Musiał do równowagi przyjść, rozproszone myśli zebrać, wzmódz się, uspokoić, by panny Felicji nie przerazić, rozważyć słowa pana Władysława, otuchą tchnące w samym sobie wiarę wzbudzić, by łba nie rozszczepić o pierwszy lepszy pień, spotkany na drodze.

Wrócił cwileczkę potem, gdy Dzierżek opuścił próg jego mieszkania. Chciał uniknąć wzroku pani ciotki, pytań jej niespokojnych, ale to się na nic nie zdało. Spotkała go u wrót i aż krzyknęła, tak zmizerowanie wyglądał.

— Cicho! nic strasznego niema — wyszeptał.

Po chwili zapytał:

— Był kto?

— Dzierżek.

— Czego chciał?

— U Lejzora czekają na ciebie.

— Niech czekają!

I zwalił się na ławę przed domem stojącą.

— Co tobie, serce? — spytała panna Felicja.

— Ostaw mnie, pani ciotko. Na chwilę ostaw samego!

Usunęła się więc cicho, jak mysz.

Pan Onufry do Paciorkowskiego się zwrócił:

— Nie rozkulbaczaj koni!

Pochylił się, zgarbił i w ziemię patrzył.

Cisza była, gwiazd coraz więcej wypryskiwało na niebie. Na zachodzie migotały błyskawice ciche, te błyskawice nocy letnich, parnych, które są rozmową miłosną niebios z ziemią. Dawno już zgasła zorza wieczorna, ale kryształowe powietrze wchłonęło czerwień jej i różową poświatą rozpłynęło się w przestworzu. W milczeniu stały drzewa i krzewy, ptak żaden nie poruszył się w gniazdku swojem, jeno z pól biegły głosy ptactwa nocnego i sejmowy pogwar żab. Niedostrzeżona mgła komarów krążyła nad głową pana Onufrego, w zygzakach piorunowych krzyżowały się nietoperze ciche, kwiaty pachły, jakby odwdzięczając się za trudy poniesione przy nich. Coraz ciszej... ciszej... ciszej...

(Ciąg dalszy nastapi.)

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Instalacja Nowego Zarządu Zjednoczenia P. R. K.

Bankiet Na Cześć Zarządu.

W dniu wczorajszym w porze po południowej, odbyła się instalacja nowo obranego na 41 Sejmie w Springfield, Mass. Zarządu Zjednoczenia P.R.K. Miejsca ustępujących zajęli wczoraj nowi włodarze z prezesem p. Józefem Kanią na czele, którzy przez trzy następne lata będą w tej organizacji gospodarzyć. Wszyscy urzędnicy obecni na wczorajszej instalacji obiecali zgodnie w miłości bratniej dla rozwoju Zjednoczenia współpracować. Wszyscy owiani duchem czynu przyrzekali dokładać wszelkich sił i zabiegów by praca nad dobrem Zjednoczenia przyniosła obfitsze niż dotąd owoce. Oprócz urzędników przemawiali goście a między innymi dr. Bronisław Smykowski z Bridgeport, Conn. dzielny marszałek drugiego Sejmu Zjednoczenia. Urzędnicy i urzędniczki obdarzeni zostali ślicznemi koszami i bukietami żywych kwiatów, z wyrazami serdecznych gratulacyj.

WIECZOREM BANKIET.

Bodaj nigdy sala Zjednoczenia nie była na żadnym bankiecie tak szczelnie wypełniona jak wczoraj wieczorem. Przybyło na bankiet inauguracyjny na cześć nowego Zarządu Zjednoczenia 700 z górą osób. Komitet na chwilę znalazł się w nadzwyczaj trudnej sytuacji pomieszczenia tak ogromnej liczby gości, jednak przy dobrej woli i szczerych chęciach trudności pokonał i wszystkich jak zdołał i jak umiał tak usadowił przy stołach, wobec tego komitet ten z panią Anielą Górną na czele, tudzież p. Stanisławem Wróblem i panią Franciszką Czaja, zasługuje na uznanie choćby tylko za szybką orjentację w lokowaniu gości przy stołach. Nastrój na sali panował iście braterski. Uściski bratnich dłoń gości z prowincji z chicagowianami były bez granic. A trzeba wiedzieć, że było z kim się witać, bowiem przybyli na bankiet goście z wszelkich sfer i zawodów ze stanu Pennsylwanja, Michigan, Indiana, Wisconsin i innych.

Na twarzach wszystkich malował się serdeczny uśmiech i w tej samej atmosferze zarówno bankiet jak i zabawa się odbyły. Był to wielki zjazd braci zjednoczeniowej w stolicy Polinji amerykańskiej — Chicago, odbyty pod własną strzechą, tejże organizacji polskiej i katolickiej.

Po uroczystem wprowadzeniu głównych urzędników na salę z prezesem p. Józefem Kanią na czele, wśród entuzjastycznych oklasków, po krótkiej modlitwie, zaczęto zajadać potrawy przez kucharzy państwa Lenardów przyrządzonych. W międzyczasie przygrywała orkiestra p. Stanisława Stasiaka, która później przygrywała pod czas programu, a następnie na balu. Po posiłku, pani Aniela Górna, w pięknych słowach podziękowała uczestnikom bankietu za tak liczne przybycie i uświetnienie tej uroczystości zjednoczeniowej, poczem powołała do przemówienia kilka słów powitalnych, p. Stanisława Wróbla. P. Wróbel po serdecznem przemówieniu, powołał na mistrza toastów redaktora Franciszka Barcia. Mistrz toastów obejmując swoją funkcję dodał od siebie kilka cennych uwag poczem przystąpił do programu.

PROGRAM.

Na pierwszy numer orkiestra p. S. Stasiaka odegrała „Bukiet Melodji Polskich", a po orkiestrze dziarscy tancerze i tancerki ze Związku Polskich Kółek Literacko - Dramatycznych z werwą i uczuciem odtańczyli krakowiaka z figurami w strojach narodowych i nagrodzeni salwami zasłużonych oklasków. Gdy tony muzyki ucichły, pani Helena Sambor, wiceprezeska Związku Polek, złożyła w imieniu siostrzanej organizacji nowemu zarządowi życzenia pomyślnej i obfitej w plon pracy dla dobra Zjednoczenia. Orkiestra następnie odegrała urzędowy marsz Zjednoczenia kompozycji senjora organistów polskich w Chicago, p. Emila Wiedemana. Do marsza tego, napisane są słowa „Niech Żyje Zjednoczenie", które z panią Anielą Górną na czele wszyscy dwukrotnie odśpiewali. Za tę kompozycję muzyczną, mistrz toastów nie szczędził panu Wiedemanowi szczerego uznania i podzięki.

P. Wojciech Soska, prezes Macierzy Polskiej, był następnym mówcą, który złożył w imieniu bratniej organizacji nowemu zarządowi życzenia wszelkiej pomyślności i zapewnił, iż Macierz Polska zawsze i wszędzie popiera sprawy Zjednoczenia i współpracuje kiedykolwiek zachodzi potrzeba dla dobra Kościoła Katolickiego, społeczeństwa i polskości.

Panna Klaudja I. Urbanek, córka jednego z wydawców Polonji w South Chicago, odśpiewała wczoraj dwa klasyczne otwory: jeden był, „Prayer Perfect" Stensona, a drugi „Caro Nome" Verdiego. Akompanjowała jej na fortepianie zdolna pianistka panna Zofja Tomczak. Przemówił krótko ustępujący sekretarz generalny p. Władysław Przybyliński, który oświadczył, że chociaż idzie w odstawkę, jednak dla Zjednoczenia będzie pracował i dla tej — jej rozwoju pracować nie przestanie.

Mistrz toastów odczytał następnie kilka telegramów gratulacyjnych a między innymi od X. prałata Tomasza Bony, od p. Jana S. Konopy. Ustępująca wiceprezeska pani Klara Pałczyńska także obiecała z tą samą energją pracować i być dalej pożyteczną członkinią Zjednoczenia, a swej następczyni życzyła powodzenia. Pięknie jak zwykle pani Jadwiga Turalska, solistka chóru jadwigowskiego, swym dźwięcznym głosem sopranowym o wysokiej skali odśpiewała z akompaniamentem orkiestry „Gdy w sercu radość" (walczyka) Wiedemana i zmuszona do naddatku. Ustępujący prezes a obecnie skarbnik generalny p. Jan Olejniczak w tonie wesołym skreślił kilka iskierek sejmowych z przecudnej Nowej Anglji i złożył nowym urzędnikom życzenia. Ładnie wypadł tercet muzyczny na skrzypcach, wiolenczeli i pianinie. Tercet składał się z panien Eleonory Solewskiej, Janiny Slebos i Mildred Sperry. W dalszym ciągu programu, przemówił ustępujący kasjer a obecnie sekretarz generalny, p. Józef Barć, który w pięknych słowach zapewnił wszystkich że s[illegible] wypełni jak [illegible] dla dobra Zjednoczenia.

Płomienną mowę powiedział dr. Bronisław Smykowski, filar Polonji w Nowej Anglji, który wzywał młodzież do zgody, jedności i łączności, ażeby ten duch wśród zjednoczeńców panował a organizacja będzie się nadal rozwijać i kwitnąć. W młodzieży zależy przyszłość Zjednoczenia powiedział mówca i w młodzieży należy pokładać całą nadzieję. Nawoływał dalej do współpracy, i pomagania sobie, bo jeśli sami sobie pomagać nie będziemy to nam nikt inny ręki nie poda. Mistrz toastów po mowie dra Smykowskiego przedstawił wszystkich urzędników z Chicago i z prowincji, tudzież wybitniejszych gości pozamiejscowych i miejscowych, przedstawicieli organizacyj itp. W pochwały godny sposób panna Zofja Tomczak odegrała solo na fortepianie. Wykonała ona „Rigoletto" Liszta i „Waltz G. Flat" Chopina. Nagrodzoną została hucznemi brawami. Zaśpiewał solo dr. Ray Olech, baryton wykonując dwa klasyczne utwory. Koroną wczorajszego bankietu była mowa nowego prezesa p. Józefa Kani, który był przedmiotem licznych owacyj. Nowy prezes między innemi zaznaczył, iż ładnie brzmiały życzenia, pochlebnie się odnoszące do nowych włodarzy, lecz nie tych czczych wyrazów nam potrzeba, lecz czynu i pracy w następnych trzech latach. Ażeby ta organizacja, która pierwsza na Wychodźtwie założoną została również była pierwszą we wszystkich jej poczynianach. Zachęcał prezes zjednoczeńców do współpracy bo tylko wspólnemi siłami możemy skutecznie dla organizacji pracować. Naszym obowiązkiem powiedział prezes Kania jest, budować i stawiać fundament dla naszej młodzieży, powinniśmy dążyć do tego, aby organizacja nasza prosperowała. Obiecał pracować szczerze i sumiennie a mając nadzieję, że za przykładem jego pójdą inni urzędnicy, a przy takiej zgodnej i jednolitej pracy będzie napewno rezultat korzystny.

Po tej mowie usunięto stoły i tancerze z Kółek Polskich odtańczyli mazura z figurami, a potem nastąpiła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej pory.

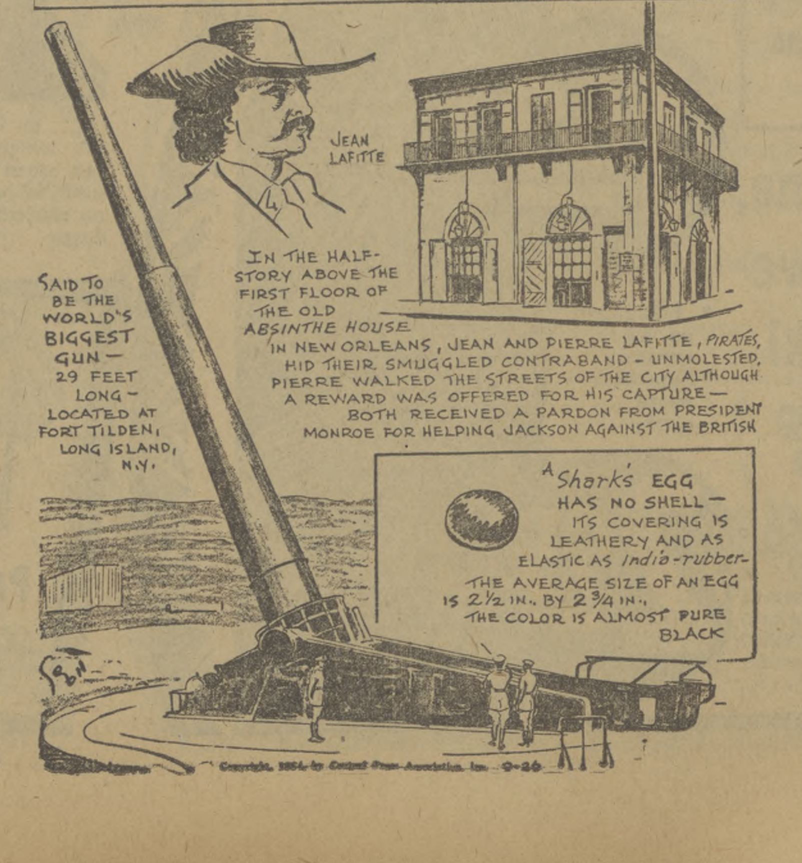
Z Posiedzenia Klubu Matek.

Wczoraj wieczorem odbyło się roczne posiedzenie Klubu Matek w bibljotece Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, mieszczącej się p. nr. 1456 ul. Division. Podczas posiedzenia tego członkinie omawiały szczegółowo sprawę balu jesiennego mającego się odbyć w niedzielę, dnia 7-go października, o 8mej godzinie wieczór, w sali im. Ks. Gordona, pnr. 1521 Haddon ave. Orkiestra p. M. Kozakiewicza przygrywać będzie do tańca. Podczas zabawy tej uchwalono również podać smaczne przekąski i chłodzące napoje oraz przygotowano wiele miłych niespodzianek. Później przystąpiono do wyboru urzędniczek na przyszły rok. Na przewodniczącą wyborów powołana została pani Marta Mikołajczak, które trwały bardzo krótko, bo członkinie bez większego zastanowienia się pragnęły aby ten sam zarząd pozostał na przyszły rok. Urzędniczki jednak zaczęły protestować i członkinie były zmuszone do urządzenia pewnych zmian w zarządzie. Otóż w skład nowego zarządu wchodzą następujące panie: Marja Szramkowska, prezeska; Leokadja Kamińska, wice-prezeska; Rozalja Kania, sekr. prot.; Marja Guziel, sekr. fin., Marja Norkiewicz, sekr. kor., Anna Penkala, kasjerka, Antonina Ptasińska, marszałkini. Komitet zaś tworzą następujące panie wybrane przez panią Szramkowską: Wikt. Shulfer, przew., Bogowska, Mikołajczak, Olszta i Bawełek. Kapelanem ogłoszono ks. rektora Mieczysława Starzyńskiego, wielce szanowanego doradcy Klubu Matek. Instalacja zarządu nowego nastąpi podczas przyszłego posiedzenia klubu urozmaicona przyjęciem i pięknym programem przygotowanym przez ks. Starzyńskiego.

Następnie pani Szramkowska poprosiła ks. Starzyńskiego o przemówienie do wszystkich członkiń Klubu Matek. Wielebny mówca starający się urozmaicać wszystkie posiedzenia klubu ciekawemi odczytami o nadzwyczaj interesującej treści przygotował i na wczorajszy wieczór równie ciekawy temat poruszając wszelkie sprawy dotyczące ich i młodzieży polskiej. Najpierw ks. Starzyński wyjaśnił członkiniom sformowanie się Legjonu Przyzwoitości założonego z łona episkopatu chicagoskiego, który w czwartek o 10-ej godzinie rano urządza paradę wzdłuż Michigan ave. ze współudziałem młodzieży katolickiej z wyższych szkół rozumiejącej doniosłość sprawy i dającej ze siebie przykład, że potrafi się łączyć solidarnie z oddziałem dążącym do zreformowania dotychczas pokazywanych obrazów ruchomych. Wszystkie matki proszone są o stawienie się na Michigan ave. w czwartek rano. Wielce poważany mówca przyrzeka członkiniom następnie, że Klub Ojców zgodził się poprzeć bal Klubu Matek jaknajliczniej, a do matek zwraca się z prośbą, aby dopilnowały swych synów i nie pozwalały im zbaczać z obranej raz drogi oraz by nie pozwoliły by ich dzieci były bałamucone przez jakichś tam niedowiarków lub zwykłych uliczników. Na zakończenie swego interesującego przemówienia, ksiądz rektor, dziękuje wszystkim stowarzyszeniom i zrzeszeniom grupującym się przy szkole za pomoc tak moralną jak też i materjalną, wyrażając równocześnie swą wdzięczność za pomoc udzielaną w wychowaniu młodzieży. Zapewnia też, że wysiłki ich i poświęcenia zjednają sobie błogosławieństwo Boże za duchowem wstawiennictwem się księży, kżtórzy starają się im odwdzięczyć przynajmniej w duchowy sposób. Na zakończenie ks. Starzyński złożył życzenia jaknajlepszego powodzenia nowemu zarządowi w żmudnej, zbożnej i częstokroć wyczerpującej pracy.

Pani Szramkowska złożyła ks. Starzyńskiemu jaknajserdeczniejsze podziękowanie za słowa zachęty i uznania przyrzekając nadal pracować dla dobra tej instytucji. Na tem odroczone zostało wczorajsze posiedzenie po którem nastąpiło jeszcze losowaniu kilku pięknych premji.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Polacy Kandydatami do Legislatury w Maryland.

Baltimore, Md., 26. września. O nominację do stanowej Izby posłów ubiegają się tutejsi obywatele pochodzenia polskiego: Franciszek Kocyan, Aleksander Lane, Jan A. Nowak i Franciszek Schap, młody adwokat.

Optymiści mówią, że obywatele polskiego pochodzenia, gdyby chcieli i pracowali solidarnie, mogliby przeforsować wszystkich czterech. Mniej optymistycznie nastrojeni wyrażają nadzieję, że przynajmniej dwóch z tej czwórki przejdzie. Do tego czasu w legislaturze zasiadał tylko jeden Polak, A. P. Szamski, który obecnie ubiega się ponownie o ten urząd.

Kanada Wydala Księżnę Rosyjską.

London, Ont., 26. września. Księżna Aleksandrowa Szakowska, córka komendanta przybocznej gwardji cara w czasie rewolucji bolszewickiej, będzie deportowana do Anglji ze swoim mężem, Cecilem Johnem Wildebankiem, jako osoby będące ciężarem publicznym w Kanadzie. Obydwoje nie mają środków wystarczających na ich utrzymania.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Wytrwałość osiąga się przyzwyczajaniem się do należytego wykonywania wszelkich swych powinności.

* * *

Najlepszem lekarstwem na bezsenność jest zmęczenie się pożyteczną pracą.

* * *

Wśród burz życiowych szczęśliwe pożycie podtrzymują drobniutkie, niegasnące, słoneczne promyczki, — promieniujące z dusz szczerze się kochających.

* * *

Najszczęśliwszą jest kobieta, której brak historji.

* * *

Nie łatwo zostać dobrym słuchaczem.

* * *

Literatura jest dziełem tysięcy lat i tysięcy umysłów, — lecz dla chcącego na niej wyłącznie się opierać, okazuje się często bardzo giętkiem szczudłem, przynajmniej finansowo.

* * *

Dla niektórych przysięga — to słowa, a słowa — to drgania powietrza.

* * *

Często jałmużnę poprzedza besztanie.

* * *

W gniewie wyłazi z nas to, co jest w nas najpodlejszego.

* * *

Do dysekcji nadają się znakomicie już martwe skandale.

* * *

Żałoba narodowa jakoś mało boli.

* * *

Wartość zegarka i człowieka polega na tem, jak właściwie chodzi.

* * *

Gdy lato kona, to cała natura wzamian odziewa się w prześliczne barwy.

* * *

Cała przyjemność w nowym stylu polega na zaskoczeniu drugich nowością.

Babskie lato to ostatni wyziew lata.

* * *

Tak jak gleba błotnista udziela pięknemu ziarnu ożywczej siły porostu i rozrostu, tak samo dusza szlachetna nie splami się obcowaniem wśród podłych charakterów.

* * *

Niestrudzenie płodnym wynalazcą jest grzesznik — coraz nowszych grzechów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An eyot is a large island in a river or lake......			
2. A fanion is a small banner..............			
3. Fandango is a lively Spanish dance..............			
4. A gherkin is a large cucumber used for pickling			
5. Glosso is a prefix in scientific words meaning leg			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

NOTATKI REPORTERA

Klub łyżwiarski Pułaskiego urządza zabawę.

Klub łyżwiarski p. n. Pulaski Skating and C. Club, urządza w sobotę, dnia 29go września, w sali parafji św. Stanisława Kostki, róg ulic Noble i Bradley dziewiątą doroczną zabawę taneczną. Muzyki dostarczy orkiestra Phil Palmer'a. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

* * *

Dziś konwencja w Pawilonie Pilsen'a.

Czterdziesta dziewiąta doroczna konwencja detalicznych sprzedawców likierów, przynależnych do stowarzyszenia Retail Liquor Dealers' Protective Association odbywa się dzisiaj, dnia 26go września, w Pawilonie Pilsen'a, przy narożniku ulicy 26tej i Albany avenue, na południowej stronie miasta. Otwarcie konwencji tej zapowiedziano na godzinę 12tą w południe. Będzie to pierwsza konwencja od dnia zniesienia prohibicji. Wstęp za biletami tylko.

* * *

Po odnalezieniu zwłok przekazany był przysięgłym.

Stefan J. Kriho, lat 33, z p. nr. 210 East Deleware Place wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych jako oskarżony o zabójstwo przez przysięgłych koronera powiatowego. Stało się to po przeprowadzeniu inkwestu koronera w sprawie śmierci Williama J. Trude, at 52, z p. nr. 6164 Winthrop avenue, którego okaleczone zwłoki znaleziono dnia 19 września pod wiaduktem kolei „Burlington", przy narożniku ulic 15tej i Jefferson. Na inkweście Kriho powiedział, że podczas bójki stoczonej w wyszynku p. nr. 177 ul. West Washington, gdzie Turdel napadł na niego, on (Kriho) zbił go na kwaśne jabłko.

* * *

Dziś wezwano 100 kandydatów na przysięgłych.

Wezwano 100 kandydatów na przysięgłych, którzy zadecydować mają sprawę Samuela Insulla, oskarżonego o oszustwa. Kandydatów na przysięgłych wezwać kazał Charles M. Bates, klerk w sądzie dystryktowym Stanów Zjednoczonych. Samuel Insull z 15tu współoskarżonymi stanie przed sędzią federalnym James H. Wilkersonem dnia 2go października, za użycie poczty dla celów oszukańczych.

* * *

Płaci karę za posiadanie fałszywych płyt licencyjnych.

Jan S. Williams, lat 23, z p. nr. 5239 ul. Wste Lake wczoraj za posiadanie fałszywych płyt licencyjnych na swoim automobilu skazany był przez sędziego Jana Gutknechta na zapłacenie $2 kary i $2 kosztów sądowych.

* * *

Pani Nitska 878 ofiarą automobilady w powiecie Cook.

Pani Katarzyna Nitska, lat 63, z p. nr. 3723 ul. West 64ta wczoraj zmarła w szpitalu św. Krzyża, w kilka godzin po najechaniu na nią przez automobil przy narożniku ul. 63ej i Hamlin avenue. Automobilistą w tym wypadku był Howard Darby, lat 26, z p. nr. 6329 South Kildare avenue. Pani Nitska jest 878mą ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1go stycznia, b. r.

* * *

Przysięgli uwolnili oskarżonego o dwukrotne głosowanie.

Jan H. Devere, z p. nr. 1701 North Long avenue, wczoraj został uwolniony przez ławę przysięgłych, przed którą stawał oskarżony o dwukrotne głosowanie dnia 8go listopada, 1932 roku. Wyrok przysięgłych zatwierdził sędzia Jerzy D. Long z Rock Island, urzędujący w tutejszym sądzie powiatowym. Oskarżenie przeciwko Devere podpisał Dr. Samuel Epstein. Podczas rozprawy pani Aniela Devere, 1517 South Turner avenue, matka oskarżonego zeznała, że Dr. Epstein groził iż pośle jej syna do więzienia jeśli ona odważy się świadczyć przeciwko urzędnikom precynktowym, których ukarano kilka miesięcy temu. Devere wyznał iż głosował dnia wyżej podanego w 31ej wardzie, ale zaprzeczył jakoby tego samego dnia głosować miał także w wardzie 24tej.

* * *

Domagają się inwestygacji w wiosce Brookfield.

Urzędnicy z wioski Brookfield, jak donosi pierwszy asystent prokuratora stanowego adwokat W. F. Crowley, domagają się przeprowadzenia inwestygacji spraw finansowych tejże wioski. Inwestygacji tej domaga się delegacja na czele której stanęli Jan A. Pinner, prezes wioski i C. H. Lucas, przewodniczący tamtejszego komitetu finansowego. Powodem tej inwestygacji ma być aresztowanie przed paru tygodniami James C. Pentisa, byłego kasjera wioski Brookfield, który został pokonany w wyborze kwietniowym i Freda A. Schultza, Jr., byłego kolektora wioski, którego usunęto z urzędu dna 20go lipca. Jutro oskarżeni mają stanąć przed sędzią policyjnym Jerzym F. Lee, w Maywood.

* * *

Pani Bień skarży panią Wilk o $50,000 za uwiedzenie jej męża.

W sądzie okręgowym toczyć się będzie sprawa pani Anny Bień, lat 40, z p. nr. 1700 South Ashland avenue, przeciwko pani Weronice Wilk, lat 39, z p. nr. 3145 ul. West 42ga. Pani Bień w oskarżeniu swojem podaje, że pani Wilk uwiodła jej męża, Walentego Bienia, lat 45, właściciela agencji automobilowej p. nr. 1708 South Ashland avenue. W miesiącu maju Bień zastrzelił Antoniego Wilka, męża oskarżonej, podczas kłótni. Parę dni temu ława przysięgłych na rozprawie uznała Bienia niewinnym zabójstwa. Pani Bień drogą sądową żąda od pani Wilk odszkodowania w sumie $50,000 za uwiedzenie jej męża i przyczynienie się do zakłócenia spokoju między małżonkami.

* * *

Prosili sędziego Prystalskiego o unieważnienie zakazu.

Adwokaci w imieniu 146ciu urzędników unijnych i byłych pracowników prosili dzisiaj sędziego okręgowego Jana Prystalskiego o unieważnienie zakazu sądowego, zabraniającego ich klientom przeszkadzania w kierownictwie obsługi autobusowej kompanji Chicago Motor Coach Company. Twierdzą oni, że kompanja, która przekroczyła przepisy NRA. nie powinna otrzymać opieki sądu.

* * *

Za krzywoprzysięstwo skazani byli na 10 dni więzienia.

Sędzia Denis E. Sullivan, szef sądu kryminalnego wczoraj skazał na 10 dni więzienia powiatowego dwóch młodzieńców, których uznał winnymi krzywoprzysięstwa i zniewagi sądu. Są to Józef Śpiewak, lat 17, z p. nr. 2218 ul. West 18ta i Teodor Przybytek, lat 18, z p. nr. 2158 ul. West 18-ta. Obaj świadczyli na korzyść Władysława Śpiewaka, oskarżonego o kradzież automobila, którego właścicielem jest Władysław E. Opper, z p. nr. 548 Fullerton Parkway. Józef Śpiewak i Władysław Przybytek zeznali pod przysięgą, że Władysław Śpiewak był w swoim domu tego dnia, w którym dokonać miał kradzieży. Krzyżowe pytania zadane im przez prokuratora Franciszka T. McCurrie wykazały, że ci młodzieńcy dopuścili się krzywoprzysięstwa. Po uznaniu Władysława Śpiewaka winnym kradzieży i ukaraniu go przez sędziego więzieniem od roku do lat 20cia sędzia Sullivan odesłał dwóch świadków także do kozy.

* * *

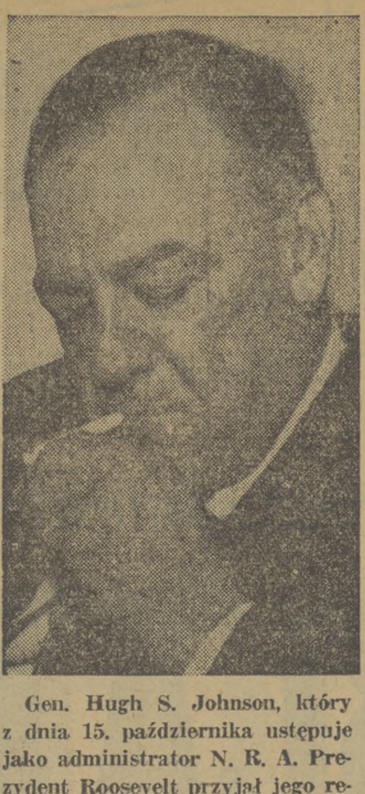
Bank Humboldt State płaci 5 procentową dywidendę.

Depozytorzy zamkniętego banku Humboldt Park State w Chicago otrzymają dzisiaj 5 procentową dywidendę w sumie ogólnej $93,883. Jest to czwarta wypłata dywidendy depozytorom tegoż banku. Dotychczas otrzymali oni 30 procent swoich depozytów z powrotem.

SEZ YOU Answers

1. False. Little island. 2. True. 3. True. 4. False. Small pickle. 5. False. Tongue.

Ustępuje.



Gen. Hugh S. Johnson, który z dnia 15. października ustępuje jako administrator N. R. A. Prezydent Roosevelt przyjął jego rezygnację. Johnson kierował programem odrodzeniowym przez piętnaście miesięcy i swojem despotycznem postępowaniem ściągnął na siebie ostrą krytykę.

Zebrania i Posiedzenia.

Klub Ziemi Łomżyńskiej odbędzie swe kwartalne posiedzenie w piątek, 28go września, w sali ob. Stankiewicza, przy Emma i Noble ul., o godz. 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu smoker. — S. Niebrzydowski, prezes; Al. Karwowski, sekr.

*

Druchowie i Druchny Drużyny gr. 1130 Tow. Gniazda Nadziei Z. N. P., mają lekcję co piątek, o godz. 6ej do 9ej wieczór. Żeńska Drużyna od 6ej do 8ej wieczorem, męska od 8ej do 9ej wieczór.

*

Z Klubu Niedzieliska.

Klub Niedzieliska występuje na bal Klubu Woli Przymykowskiej w przyszłą, 30 września, w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godz. 6:30 wieczorem. Zarząd prosi wszystkich członków na ten występ. — St. Skora, prezes; J. Kowal, sekr.

*

JUTRO WAŻNE POSIEDZENIE.

Bardzo ważne posiedzenie mają członkinie Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej na stan Illinois we czwartek wieczorem o godzinie 7:30, dnia 27go września, w sali pnr. 1309 N. Ashland ave. Po posiedzeniu obrazki migawkowe „Artificial Respiration".

A. Emilja Napieralska, prez.
Helena Redlin, sekr. prot.

Co Słychać Na Polonji.

Kółko im. I. J. Paderewskiego zaprasza członków, przyjaciół i sympatyków na zabawę, towarzyską, która się odbędzie jutro, w czwartek, dnia 27go września, w sali ob. Steca, pnr. 974 Milwaukee ave., o godzinie 8:30 wieczorem.

*

Chór Filaretów serdecznie zaprasza wszystkich swych przyjaciół i sympatyków na Dożynki, jakie urządza w sobotę 29go września, w swej pięknej sali pnr. 1234 Milwaukee ave., blisko Ashland ave. — Znane Kółko Amatorskie im. Ossolińskich weźmie czynny udział w zabawie Dożynków, występując z polskim tańcem narodowym w strojach polskich. — Chór Filaretów odśpiewa kilka pieśni. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra, a zabawa potrwa aż do rana.

Co Lepsze — Złoto Czy Dom?

Cripple Creek, Colo., 26. września. — Wysoka cena złota i brak domów w Victor, Colo., stworzyły ciekawy problem dla Merle Kessey'a, właściciela teatrzyku.

Pogłębiając piwnicę w swoim domu, Kessey natrafił na żyłę rudy złotej, będącej prawdopodobnie częścią żyły kopalni Ajax, która daje $20 z tonny.

Teraz Kessey musi zadecydować, czy ma zburzyć dom, poszukać sobie innego mieszkania i eksploatować żyłę, czy wstrzymać się z tem do czasu, kiedy sytuacja mieszkaniowa się poprawi.

EXTRA

HYNEK I POMARSKI ZDOBYLI PUHAR BENNETTA

Warszawa, 26. września. — (Prasa Stow.) — Pierwsze obliczenia Polskiego Aeroklubu wykazują, że polski balon „Warszawa II", pilotowany przez majora Franciszka Hynka i porucznika Pomarskiego zdobył pierwsze miejsce w tegorocznych zawodach balonowych o puhar Gordon-Bennetta. Major Hynek z kapitanem Zbigniewem Burzyńskim zdobyli po raz pierwszy dla Polski puhar Bordon-Bennetta w roku ub., w Chicago, a teraz major Hynek w towarzystwie porucznika Pomarskiego zdobyli puhar powtórnie.

Balon majora Hynka wylądował w pobliżu Woronez w okolicy Rjazania, o 1,300 kilometrów (800 mil) od Warszawy, skąd w ub. niedzielę 16 balonów wzbiło się do lotu. Balon „Warszawa II" pozostawał w powietrzu przez 45 godzin.

Ostatnio nadeszły wiadomości o innych balonach. Załogi balonu francuskiego i szwajcarskiego doniosły, że znajdują się z balonami w pobliżu Leningradu.

Syn zabił ojca broniąc matki.

Syracuse, N. Y. — William Rogers, lat 51, groził śmiercią swojej żonie, mierząc do niej ze strzelby. W moment później padł martwy, zastrzelony przez syna, 21-letniego Józefa, który stanął w obronie matki.

Dwaj bracia zamordowani.

Esle, Minn. — Dwaj bracia, 14-letni Walter i 17 letni Bertel Broselle, synowie rodziny farmerskiej z okolicy Malmo, zostali znalezieni bez życia, z przestrzelonemi głowami. Władze poszukują trzech Indjan, którzy wałęsali się w okolicy i zaczepiali turystów.

Roseville, Cal. — Paul Shevchuk, lat 17, z Hibing, Minn., i młody chłopak murzyński spalili się żywcem, kiedy ogień wybuchł w wagonie towarowym, w którym spali.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i pradziadek, ś. p.

JAN NEPOMUCEN BRZEZINSKI

długoletni prezes Tow. św. Józefa Gr. 440 Z. N. P.; członek Tow. Jedność Gr. 183 Z. N. P., oraz Gniazda No. 37 Zw. Sok. Pol. w Am. i długoletni sekretarz Spółki Króla Zygmunta na Town of Lake, oraz były dyrektor Zarządu Centralnego Zw. Nar. Pol., po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go września, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go września, o godzinie 10ej rano z zakładu pogrzebowego Henryka Patki, przy 48ej i Hermitage Ave., do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni:

Franciszek, brat; **Marja**, bratowa; **Mieczysław i Edward**, synowie; **Stanisława, Marja i Balbina**, córki; **Felix Kościelski, Jakób Kościelski, Leon Bortkiewicz, Henryk Ziółkowski i Albin Pierzyński**, zięciowie; **Pelagja i Izabela**, synowe, oraz wnuki i prawnuki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz, ś. p.

JÓZEF PISKUNOWICZ

członek Lokalu 49 Polskich Piekarzy i Cukierników, Tow. Jedność Polskich Piekarzy i Centrali Robotniczej, zabity w strajku Lokalu 49go, dnia 21go września 1934 roku, o godzinie 2:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go września, o godzinie 9-ej rano, z sali Lokalu 49-go, 1660 Augusta Blvd., do kościoła św. Jadwigi, przy Hoyne i Webster Aves., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam i Maciej, bracia; **Franciszka**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 Superior ul. Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

LEON V. JAKUBIEC

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go września, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4101 N. Lawler Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Katarzyna i Stefanja**, córki; **Jan**, syn; **Stanisław Słonina i Michał Maniocha**, zięciowie; **Józefa Jakubiec**, synowa, w Polsce; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974. 26

ZAWIADOMIENIE

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż pogrzeb, ś. p.

JÓZEFA PISKUNOWICZA

odbędzie się jutro, dnia 27go września, o godzinie 9ej rano, z sali Lokalu 49go, pnr. 1660 Augusta Blvd., **do kościoła św. Jadwigi, a nie do kościoła św. Szczepana, jak poprzednio ogłoszono.**

RODZINA.

Pięć Kobiet Zginęło w Wypadku Automobilowym.

Ada, O., 26. września. — Pięć kobiet, znanych w sferach towarzyskich, poniosło śmierć w płonącym samochodzie po zderzeniu z samochodem ciężarowym na szosie Hardinga.

Samochód, którym jechały kobiety, przewrócił się po zderzeniu i przygniótł je swoim ciężarem. Nastąpiła eksplozja gazoliny i, zanim nadeszła pomoc, wszystkie kobiety zginęły straszną śmiercią w płomieniach.

PODZIĘKOWANIE.

Składam tym wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę mej żonie b. p.

Bronisławie Janiszewskiej,

a szczególniej pp. J. Sucheckim którzy się całym pogrzebem zajęli, z powodu iż ja sam znajdowałem się pod opieką lekarską nie będąc w stanie opuścić domu. Również dziękuję Chórowi Nowe Życie za odśpiewanie kilku żałobnych pieśni w kaplicy i na cmentarzu, i za wieniec, który Tow. Nowe Życie złożyło, a także Tow. Pań Chicago Grupa 2191 Z.N.P. a z której to kilka pań brało udział osobiście jakoteż złożyły wieniec w dowód pamięci. Składam podziękowanie p. L. Gąsiorek za odśpiewanie solo pieśni żałobnej, p. R. Lesel za przemówienie w kaplicy w imieniu Tow. Nowe Życie, i p. K. Wieczorek który przemawiał na cmentarzu w imieniu Z.N.P. i przyjaciół. Wieńce przysłali pp. F. Karczmarczyk, pp. Ostrom, pp. J. Suchecki, pp. Mihail, pp. K. Wasilewski, pp. E.Kolman, pp. J. Piech, pp. Risch, pp. J. Danielak, pp. R. Lockwald, pp. J. Jesztadt, pp. A. Wisniewski, pp. Z. Kwiatkowski, pp. B. Skowronek, pp. Gazdowicz, pp. E. Rubel, pp. Walkowicz, pp. A. Pacewicz, pp. B. Dobrzanski, pp. J. Bonjuszko, pp. J. Minkowski i Webster Co. współpracownicy. Dziękuję także panu S. Winiarskiemu który technicznej strony pogrzebu dopatrzył bardzo szczegółowo.

Theo. Janiszewski, mąż.
(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

ALEKSANDER (KANE) KINOWSKI

po nagłej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go września, 1934 roku, o godzinie 12:35 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 732 N. Ada ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Anna, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave.—Tel. Haymarket 0936.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW SIPIORA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go września, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1510 W. Superior ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Pociask.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.

MARJA KALETTA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go września, 1934 roku.

Zwłoki znajdują się w zakładzie pogrzebowym Makarskiego pnr. 1123 Noble ul. — Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy J. Makarskj i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Orjentalizm oznacza to, co dotyczy Wschodu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomoś, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

FELICJA SPERKA
(z domu Kuczenska)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go września, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 23, 9 miesięcy i 4 dni.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2838 Washington ulica, Franklin Park, Illinois, do kościoła św. Gertrudy (przy Schiller Blvd. i Gustav ulicy), a stamtąd na cmentarz św. Józefa na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Ludwik**, syn; **Aleksandra Kuczenska**, matka; **Marjanna, Franciszka i Juljanna**, siostry; **Bolesław**, brat; **Piotr i Marjanna Sperka**, teściowie; **Weronika Kopera, Marjanna Obszarny, Anna Bondmass**, szwagierki; **Władysław Figura, Andrzej Kopera, Bronisław Obszarny i Nick Bondmass**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul. Telefon Canal 0471. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

MARJANNA WIATR

członkini Tow. Foresterek św. Jana Kantego No. 54, Różańca św., Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go września, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go września, o godzinie 9-ej rano z domu córki pnr. 4820 Superior ul., do kościoła św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, Katarzyna, Franciszka, Jadwiga, Marta, córki; **Jan Igielski, Józef Kuta, Alvin Smith, Henryk Bak, Bernard Cichański**, zięciowie, wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos, 1481 Superior ul. Haymarket 0254. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza

Ś. P.

KAROLINA PYTULSKA
(z pierwszego męża Białek)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go września, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Szymański i Syn, pnr. 2947 So. 49-ta Ave., Cicero, Ill. do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Cela, Franciszek, Klara i Marjanna, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Szymański i Syn, Telefon Cicero 177. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz

Ś. P.

LEON MOSZCZYŃSKI

członek Klubu Mikołaja Kopernika, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go września, 1934 roku, o godzinie 5:49 po południu, przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 3100 Irving Park Blvd., do kościoła Niepokalanego Serca Marji (Spaulding i Grace) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa, żona; **Monika, Julianna i Anna**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Furman, Telefon Irving 5800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

ANTON MACIEJEWSKI

członek Różańca Św. 1sza Róża, Drzewo św. Józefa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go września 1934 roku, o godzinie 5:35 popołudniu przeżywszy lat 79. Zamieszkiwał pnr. 2244 La Porte Ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 27go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 5325 Fullerton Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Józef, Bronisław, Franciszek, Edward, Rozalja, Marja i Jerzy**, dzieci; **Julja, Franciszka i Janina**, synowe; **Franciszek Maggnuson**, zięć; **Józef i Piotr**, bracia; **Antoni Bieschke, Józef Hallmann**, szwagrowie; **Marta i Antonina Maciejewskie**, szwagierki; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876-2877.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, teściowa i babusia nasza

Ś. P.

ZOFJA WIATR

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 5ej Róży, 1-go Drzewa, Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady Sióstr Felicjanek, Tow. Tomasza Zana, gr. 170 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go września, 1934 roku, o godzinie 3:45 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1842 W. Iowa ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Józef, Jan i Stanisław**, synowie; **Stanisława i Anna**, córki; **Karolina**, synowa; **Edward**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 26-28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka i wnuczka nasza,

Ś. P.

MARJA DOLORES STROJNA

powiększyła grono aniołków, dnia 25go września, 1934 roku, o godzinie 5:20 rano, przeżywszy miesiąc i 10 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 907 N. Hoyne Ave. do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik i Stanisława (z domu Radłowska) Strojne, rodzice; **Władysław i Petronela Radłowscy i Wojciech i Marja Strojne**, dziadkowie i babusie; **Stanisław i Stefanja Radłowscy, Marjanna i Edwin Radłowscy, Julja i Leon Gąska, Henryk, Stefan, Karol, Helena i Tekla Strojne**, wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się S. Kostelny, 1427 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 2674. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK ŁOŚ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go września, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 944 No. Hoyne Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Marja, rodzice; **Józef i William**, bracia; **Marja, Helena i Hermina**, siostry; **Leon Schultz**, szwagier; **Karolina Ocwieja**, chrzestna matka; **Jan Łoś**, stryj; **Andrzej Swiec**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 26

ZABAWA NA POWODZIAN.

Tow. Przedświt, gr. 556, Związku Polek w Ameryce zajęła się urządzeniem zabawy z której cały dochód przeznaczony zostanie na powodzian w Polsce. Myśl ta rzucona na ostatniem posiedzeniu Tow. Przedświt przez panią Prokesz została jednogłośnie przyjętą i panie stanowiące komitet z panią Jakubowską na czele zabrały się natychmiast do pracy. Na cel ten uzyskano już zupełnie bezinteresownie salę Chóru Filaretów, mieszczącą się pnr. 1234 Milwaukee ave., za co chórowi należy się prawdziwe uznanie i podziękowanie. Pozatem z posiedzenia pań znajduje się już kilka drogocennych premji. O ile nam wiadomo to panie z Przedświtu przygotują również dużo premij ręcznie robionych. Po zabawie będzie podana herbatka i kawa. Cały dochód z zabawy będzie przeznaczony na powodzian w Polsce.

Komitet zabawy z drem Felicją Cienciarą, prezeską, na czele apeluje do wszystkich zamieszkałych w Chicago, aby raczyli wziąć jak najliczniejszy udział w tej zabawie. Cel godny poparcia, niechaj zatem nikogo nie zabraknie na zabawie tej a mającej się odbyć w niedzielę, dnia 21go października o 3ej godzinie po południu, w sali Filaretów.

Tragedja w domu farmera.

Nixon, Tex. — Straszna tragedja rozegrała się w domu farmera G. Passmore. W czasie ostrej sprzeczki, Passmore zastrzelił C. Chaffina, lat 35, który starał się o rękę jego 18-letniej córki i posiadał jej wzajemność. Mszcząc się za śmierć narzeczonego, córka zastrzeliła ojca.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.



897

NAJNOWSZY PARYSKI FASON MODNEGO „BUTCHER BOY" KOSTJUMU.

Ellen Worth Modełko 897.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji, ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość................

Imię i Nazwisko

ADRES

Miasto................

Stan................

Obiad Na Jutro.

Zupa z Jarzyn po Wiejsku.
Wątróbka Cielęca Upieczona w Plasterki.
Kartofle.
Brukiew Duszona.
Chruściki i Kawa.

Zupa z Jarzyn, po wiejsku.

Wziąć marchwi, cebuli, selerów, pietruszki i pomidorów, pokrajać te jarzyny, dodać soli i pieprzu do smaku, a także listek bobkowy, zalać zimną wodą, postawić na ogień i gotować dwadzieścia minut, licząc od chwili zagotowania. Po dwudziestu minutach dodać drobno pokrajanych kartofli, przykryć pokrywą i gotować dalsze dwadzieścia minut na wolnym ogniu, następnie zaprawić mąką zasmażoną w maśle, posypać drobno siekaną zieloną pietruszką i wydać na stół.

Wątróbka Cielęca Upieczona w Plasterki.

Zdjąć starannie skórkę z wątróbki cielęcej, pokrajać w plasterki i gotować we wrzącej wodzie przez pięć minut. Zlać wodę i dodać łyżeczkę soku z cebuli, dwie łyżeczki tomato catsup, jedno jajko, jedną trzecią filiżanki świeżej wieprzowiny, drobno posiekanej, sok z pół cytryny, soli i pieprzu do smaku. Dobrze zmieszać i nałożyć do patelni wysmarowanej tłuszczem. Piec przez czterdzieści pięć minut na średnim ogniu.

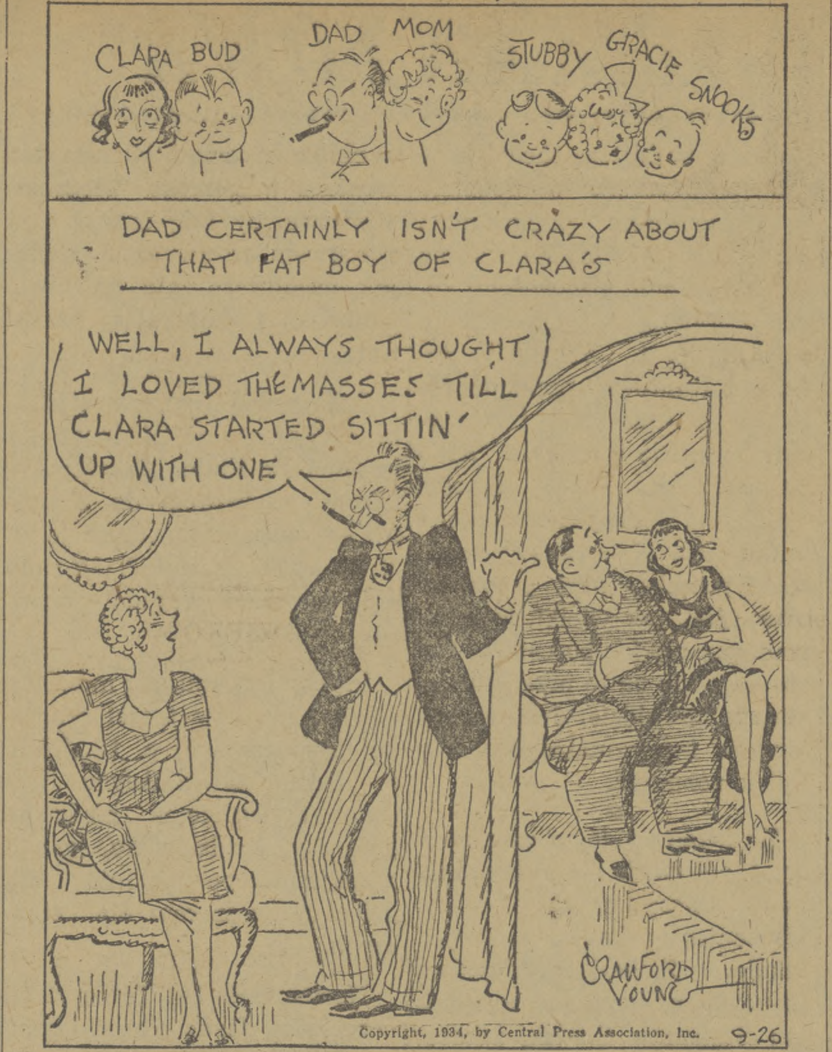
Brukiew Duszona.

Starannie obraną brukiew zalać zimną wodą, raz zagotować wodę odlać, nalać świeżej ciepłej wody, włożyć kawałek młodej słoniny lub wieprzowiny, soli do smaku i gotować do miękkości. Gdy już zupełnie miękka, pokrajać w drobną kostkę tak brukiew jak i słoninę. Zasmażyć na żółto łyżkę masła z łyżką mąki, rozprowadzić smakiem w którym się brukiew gotowała, włożyć brukiew i słoninę, dodać nieco cukru i dusić na wolnym ogniu jeszcze chwilę, poczem wydać na stół.

Chór Halka Urządza Bal.

W sobotę, dnia 6go października w Klubie Polonja mieszczącym się pnr. 2940 Milwaukee ave. przy narożniku Milwaukee i Central Park aves., odbędzie się Jesienny Bal urządzony staraniem popularnego Chóru Panien Halka, No. 29 Związku Polskich Śpiewaków w Ameryce. Bilety po bardzo przystępnej cenie są do nabycia u członkiń.

Na urozmaicenie zabawy złoży się piękny program i wiele innych miłych niespodzianek. Doborowa orkiestra przygrywać będzie do tańca. Słowem komitet dokłada wszelkich starań, aby swych gości należycie ubawić, dlotego też uprasza uprzejmie wszystkich swych sympatyków, przyjaciół i miłośników dobrych zabaw o poparcie tej afery i wzięcie jak najliczniejszego udziału.



 9-26

Członkinie Ligi Spraw Pol. Pracują Na Korzyść Seminarjum Polskiego.

Sprawozdanie Wykazuje Jak Piękną Robotę Wykonują Dla Dobra Polonji.

Regularne zebranie Ligi Spraw Polskich odbyło się w sali Domu św. Elżbiety. Pod nieobecność prezeski, z powodu choroby jej matki, zebraniu przewodniczyła wice-prezeska pani L. Price, sekretarzowała p. Helena Dembek.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, sekretarka odczytała sprawozdanie z pracy wykonanej przez pracowniczki społeczne w Domu św. Elżbiety.

Z Komitetu Obywatelskiego złożył sprawozdanie p. P. Brzeziński o wielkiej zabawie jaką Komitet Obywatelski urządza wspólnie z Alumnatem Seminarjum Polskiego na korzyść tejże uczelni, apelując do członkiń, aby jak najwięcej biletów sprzedano na tę zabawę. Pani A. Kłosowska przewodnicząca komitetu kuchni apelowała do członkiń Ligi Spraw Polskich, aby przybyły z pomocą w kolektowaniu prowiantów na tę zabawę.

Z Konfederacji sprawozdanie złożyła p. Z. Sabkowska.

Z komitetu zabaw sprawozdawała p. A. Fryling, oraz p. Sabkowska informuje, iż komitet z zachodniej strony miasta urządza zabawę kostkową dnia 25 września, w sali Domu św. Elżbiety.

Przewodniczącą informuje ogół, iż zarząd wysłał telegram kondolencyjny do familji M. Szczęsnych, z powodu śmierci śp. A. Szczesnej, członkini organizacji, oraz członkinie licznie wzięły udział w pogrzebie. Telegramy także wysłano na sejm Unji Polskiej w Chicago jak i na Sejm Zjed. P. R. K. w Springfield, Mass. Telegram z życzeniami do państwa S. Danielskich w dzień jubileuszu srebrnego pożycia małżeńskiego.

W miesiącu październiku zebranie regularnego nie będzie gdyż w tym czasie przypada roczne zebranie, które odbędzie się w sali Domu Polskiego, a będzie połączone z wieczorkiem i akademją.

Następnie odczytano korespondencję od Goodfellows Klubu z sanatorjum w Northville, który prosi Ligę o urządzenie koncertu polskiego. Przewodnicząca mianowała Komitet z pań, który zajmie się urządzeniem takowego. W skład komitetu wchodzą panie: — Szczepańska. S. Wilamowska i A. Łukasiewicz.

Po załatwieniu kilku rutynowych spraw posiedzenie odroczono.

Miesięczny Raport Ligi Spraw Pol. Za Miesiąc Sierpień:

Dom Społeczny:

O poradę do Domu św. Elżbiety zgłosiło się 782 osób.

Pracowniczka Domu św. Elżbiety odwiedziła 53 domy w celach inwestygacyjnych.

Pracowniczka Domu św. Elżbiety odwiedziła różnych biur, sądów szpitali itd. 55.

Drobnych usług udzielono 161.

Praca:

O pracę zgłosiło się 395.

Postarano się o pracę domową 164.

Praca Biurowa:

Telefonicznych zawołań otrzymano 446.

Telefonicznych zawołań wysłano 278.

Telegramów otrzymano 1.

Telegramów wysłano 1.

Sprawy:

Nowych spraw załatwiono 23.

Starych spraw załatwiono 75.

Wsparcie:

Dano ubrania dla 8 rodzin.

Dano ubrania dla 2 osób.

Dano 1 obiad mężczyźnie.

Dano biletów na trawaj 4.

Zawołano miejskiego lekarza dla 1 osoby.

Ubranie:

Znoszone ubranie ofiarowane przez p. Kudził, 4657 — 33 ulica.

Sprawy:

Umieszczono 1 mężczyznę w Fisher Lodge.

Umieszczono 1 niewiastę w Receiving szpitalu w celu badań umysłowych.

Postarano się o umieszczenie chłopca umysłowo chorego w instytucie.

Tłumaczono dla 3 niewiast w sądach.

Zdołano uzyskać porad prawnych dla 3 osób.

Smażony sok z grapefruit pobudza nadzwyczajnie apetyt gdy podany jest zimny na pierwsze danie podczas śniadania, obiadu lub kolacji.

HOUSEHOLD ARTS



PATTERN 5210

W modełku 5210 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację kompletnej kołdry, kontrast kolorów, jakoteż instrukcje do zrobienia całej kołdry i ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10c.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko................

Adres................

Miasto................ Stan................

Posiedzenie Komitetu Obchodu Stulecia m. Kościuszko.

Dziś, o godzinie 8ej wieczorem w Lewis hotelu odbędzie się prawdopodobnie już ostatnie posiedzenie Komitetu Obchodu Stulecia miasta Kościuszko. Przygotowania jak już poprzednio zaznaczyliśmy, są już na ukończeniu. W dniach 3, 4 i 5 października będzie wystawiony bogaty program włącznie ze specjalnem przyjęciem Polaków chicagowian biorących udział w tej uroczystości. Zatem, pani Aniela Górna, przewodnicząca komitetu wyżej wspomnianego apeluje jeszcze raz do wszystkich rodaków naszych, aby wzięli możliwie jak najliczniejszy udział w dzisiejszem posiedzeniu, a ci, którzy zamierzają jechać niechaj pospieszą z rezerwacjami.

Przypomnieć interesowanym również należy, że rezerwacje uzyskać można tylko za natychmiastowem uiszczeniem się z sumy żądanej przez urzędników kolei żelaznej.

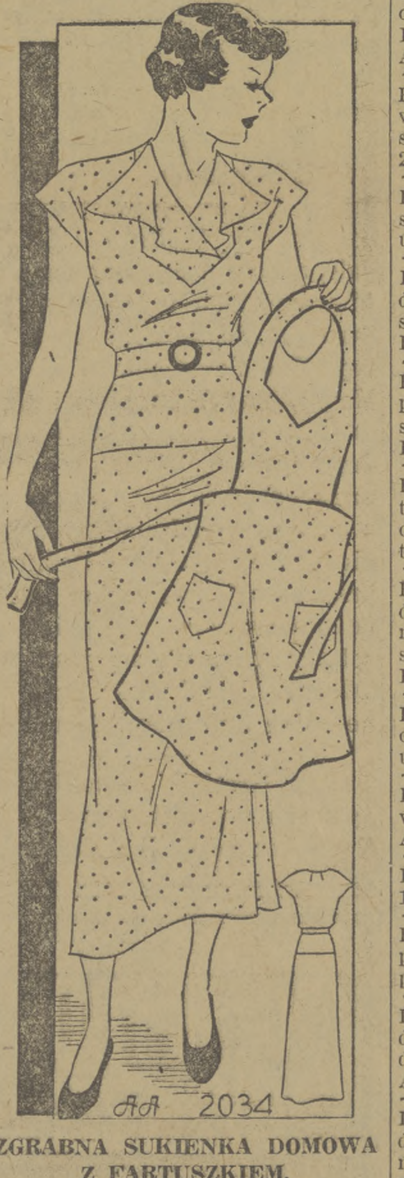
A. Kochański Postrzelony Przez Żonę.

Green Bay, Wis., 26. września. — Adam Kochański, lat 55, został postrzelony, prawdopodobnie śmiertelnie, w swym domu w Duck Creek, o pięć mil na północ od Green Bay.

Szeryf Joseph Francis powiedział, że żona ranionego, licząca 50 lat, przyznała się do oddania fatalnego strzału.

Kobieta zeznała, że miała z mężem stałe awantury i przed dwoma tygodniami kupiła rewolwer.

W czasie kłótni, Kochańska dała dwa strzały do męża. Jedna kula chybiła, druga przeszyła mu pierś i ugrzęzła w kręgosłupie.



AA 2034

ZGRABNA SUKIENKA DOMOWA Z FARTUSZKIEM.

Anne Adams Modełko 2034.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 4¼ jarda 36 calowej materji, także 7⅞ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość................

Imię i Nazwisko

ADRES

Miasto................

Stan................

RADA PRAKTYCZNA.

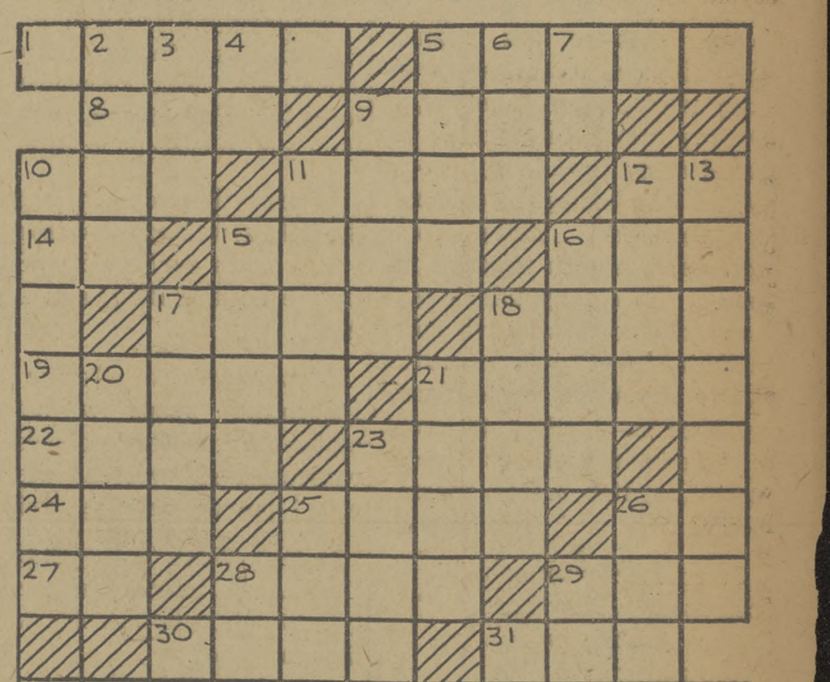


Jeśli igła do maszyny jest tępa okręcić ją kilkakrotnie po glaspapierze (sand paper), a będzie o wiele ostrzejsza.

Bronzowy cukier i ślaz (marshmallows) trzymany w naczyniu przeznaczonem do przechowywania chleba pozostaje dłużej świeży skutkiem wilgoci unoszącej się z chleba.

Sążyca jest to żyto napół zmieszane z pszenicą.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—To frighten
5—A helmsman
8—Being a single unit
9—To have uttered musical sounds
10—Elevation above sea level (abbr.)
11—To sneak
12—Before the Christian era
14—Delirium tremors (abbr.)
15—Naked
16—The cry of a sheep
17—A weathercock
18—Unit of liquid measure
19—To rise up
21—The third power (math)
22—Other
23—A young sheep
24—A mineral spring
25—Football term
26—Some
27—Steamship
28—A suffrage
29—A grain
30—To languish
31—An enemy
32—A dinner course
33—French seaport

DOWN

2—A young horse
3—An insect
4—A note of the diatonic scale
5—Chaste
6—Writing fluid
7—Life guard
9—Certain
10—To superscribe
11—A pathway between hedges
12—An island east of Java
13—To oxidize by heat
15—Foundation
16—A bibcock (naut.)
17—Signature of approval on a passport
18—A part of the mouth
20—Famous European mountains
21—A suit or action (law)
23—Tardy
25—A small body of water
26—Affirmative votes
28—By way of
29—Fish eggs
30—Poet laureate
31—A European country (abbr.)

Answer to previous puzzle

B	E	A	M		O	T	T	A	W	A
R	E	P	E	L		O	R	R	I	S
A	N		N	O	W		U	T		S
G		A	T	T	I	R	E		B	E
	G	R	O	T	T	O		C	O	T
M	O	I	R	E		A	T	L	A	S
O	L	D		R	A	S	H	E	R	
L	D		S	Y	S	T	E	M		P
A		I	A		P	E	R		S	A
R	A	N	G	E		D	E	P	O	T
S	E	C	A	N	T		S	A	S	H

Z HAWTHORNE - CICERO.

W dzień Zawieszenia Broni, w niedzielę, 11go listopada, Posterunek Woodrow Wilsona, No. 22 P.L.W.A. w Cicero, urządza obchód w celu uczczenia pamięci zmarłych weteranów z wojny światowej. W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 11ej rano będzie odprawione nabożeństwo a o godzinie 1:30 po południu ogólny wymarsz po ulicach dzielnicy Hawthorne do sali Hawthorne Community, gdzie wykonany zostanie krótki program i dedykacja armat, wieczorem zaś o godzinie 7:30 bal militarny.

*

Jakieś indywiduum raportowało Franciszka Daniela, właściciela fabryki wody sodowej, pnr. 3100 So. 48 ct. w czasie gdy on był na sejmie Zjednoczenia, iż w jego fabryce nie ma licencji federalnej. Naturalnie agenci federalni przyszli do fabryki i stwierdzili, iż raport był fałszywy.

*

Nasi Ojcowie miasteczka ogłosili składanie ofert na 10 automobilów ciężarowych do przewożenia śmieci. Najtańszą cenę dała firma z Wisconsin, The Highway Trailer Co., która liczy za 1 i pół tonową ciężarówkę $1.300. Jest jeszcze kilkanaście innych firm, które są wiele wyższe jedna nawet dała cenę $2,100. Oferty były przedłożone ojcom miasteczka i na posiedzeniu 20 września, a ci mają wydać decyzję czy automobile ciężarowe mają być kupione, czy nie. Do tego czasu miasteczko miało i ma czem śmieci wywozić, ale ojcom miastaeczka zachciało się nowych automobilów, a tu w kasie pustki, bo niema czem zapłacić robotnikom za pracę.

*

Pytają, dlaczego Woodrow Wilson Post. No. 22 P.L.W.A. nie brał udziału w odbytej paradzie 25go sierpnia z okazji obchodu 65-letniej rocznicy istnienia miasta Cicero, Ill., jak również otwarcia Karnawału urządzanego przez Post. No. 96 Amerykańskiego Legjonu w Cicero, Ill.

Odpowiedź jest, że dlatego że Woodrow Wilson Post. No. 22 P.L.W.A. otrzymał zaproszenie zapóźno przez telefon, na dwa dni przed wyżej wspomnianą aferą i było niemożliwe w tak krótkim czasie zwołać członków do wzięcia udziału. Członkom tego Posterunku poniekąd było przykro, że inne Posterunki weterańskie, jak również organizacje nie weterańskie otrzymały zaproszenie oficjalne i to na czas.

Weterani amerykańscy z wojny światowej bez różnicy do jakiej organizacji weterańskiej należą, winni pamiętać, że byliśmy członkami jednej potężnej armji Stanów Zjednoczonych i dla jednego celu nas tam powołano, ażeby bronić wolności i honoru naszego narodu. Więc przy takich okazjach nie powinniśmy o sobie zapominać. Chcemy z naszej strony zaznaczyć że nie bierzemy tego za złe Post. 96, gdyż w urządzaniu większych rzeczy często komitet zrobi zapomnienia.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie „Hawthorne Taxpayers Ass'n", w sali ob. Al. Kosobuckiego.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Imienia Jezus. z powodu choroby prezesa Jana Świderskiego, przewodniczył wice-prezes Stanisław W. Zienty. Komitet odwiedzania chorych podał do wiadomości, że oprócz J. Wikarjusza, zam. pnr. 4900 W. 29ty place ,również są chorzy prezes Jan Świderski i jego syn Hieronim, lat 22, który jest w szpitalu SS. Nazaretanek.

Kapelan X. Wincenty Nowakowski podał myśl urządzenia turnieju karcianego. Postanowiono turniej urządzić. Do komitetu wybrano: Jana Bagińskiego, Ed. Wojciechowskiego, E. Szymańskiego, St. W. Zientego, H. Krzemińskiego, Jakóba Jankowiaka, W. Henc, Jana Grześkowiaka i Jana Gelezinisa z kapelanem na czele.

*

W ubiegły poniedziałek, o godzinie 10ej rano, z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb śp. Heleny Pawłowskiej, z domu żałoby pnr. 4912 w 30ej ulicy. Po odprawiepiu nabożeństwa żałobnego, zwłoki zmarłej zostały złożone na cmentarzu Zmartwych wstania Pańskiego. Zmarła przy zgonie liczyła lat 31. Pogrzebem zajął się A. Szymański i Syn.

*

Jutro rano, o godzinie 10ej, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się pogrzeb śp. Karoliny Pytulskiej, (z pierwszego męża Białek), zam. pnr. 4904 W. 29ej ul. Orszak pogrzebowy wyruszy z kaplicy pogrzebowego A. Szymańskiego, pnr. 2947 So. 49ty ave. Nieboszczka była w podeszłym wieku. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego z przynależnemi ceromonjami liturgicznemi, zwłoki zmarłej złożone zostaną na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Dziś wieczorem ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Cicero Taxpayers Council w sali Hawthorne Community.

*

Odbędzie się zabawa Tow. Imienia Jezus przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w sobotę, dnia 6go października, w sali Hawthorne Community House. Początek o godzinie 8ej. wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 30go września, jesienny bal urządza Tow. św. Anny, nr. 573 Zjedn. P.R.K., w sali Kościuszki, pnr. 2925 So. 49ta ave. Na balu odbędzie się kontest tańca. Początek o godzinie 6ej wieczorem.

*

Klub „Cicero Jolly Fellows", urządza zabawę, w sobotę, dnia 3go listopada, w sali sokolej, przy 29tej ul. i 48my ct. Komitet: Bernard B. Zienty, Jan Ślęzak, St. W. Zienty, Fr. Marczyński, Jan Jankowiak i Ed. Velek i Stefan Gallas.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Dworu św. Kazimierza No. 796 ZKL., w sali zwykłych posiedzeń.

*

Za inicjatywą X. W. Nowakowskiego, odbył się pierwszy turniej karciany przy parafji Matki Boskiej Czstochowskiej, zeszłego roku. W tym roku rozpoczyna się wcześniej z ramienia Tow. Imienia Jezus. Kto z młodzieńców i starszych życzy spędzić wieczory jesienne i zimowe, niech się stawi do sali parafjalnej w przyszły poniedziałek. Gry będą w pinokla i „66." Przy końcu sezonu będą dane nagrody.

*

W ubiegłym tygodniu, p. Marja Adamska, żona p. Stan. Adamskiego, którzy prowadzą interes kwiaciarski pnr. 3006 So. 52nh ave., powróciła ze szpitala.

*

W przyszły wtorek, w sali ob. St. Pilaszewskiego otwartą zostanie nowa serja spółki Hawthorne Square Bldg. and Loan Ass'n.

*

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej rozpoczęła się wczoraj wieczorem i potrwa dziewięć dni.

*

Spółka West Town Bldg. & Loan Ass'n. otwiera w przyszłym tygodniu nową serję w sali parafjalnej.

7,000-milowa przejażdżka taksówką.

Winnipeg, Man. — „Zawieź mnie do Los Angeles". — Cały Winnipeg ciągle jeszcze mówi o tej krótkiej komendzie danej przez J. R. Mitchella, właściciela pokątnej restauracji, zdumionemu szoferowi taksówki.— Okrężna podróż zabrała 34 dni. Ile dostał szofer taksówki — niewiadomo.

ALONE ON THE RANGE



Z JACKOWA

Posiedzenie nowo założonego Oddziału Macierzy Polskiej, nr. 153, odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 27go września, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Do tego Oddziału można się zapisać każdego wieczora na sali parafjalnej u p. Stanisława Krzywonosa.

*

Kółko Dramatyczne, które już przeszło ćwierć wieku pracuje na niwie sceny polskiej, zapowiada przedstawienie mające się odbyć w ostatnią niedzielę października, w sali parafjalnej. Odegrana zostanie arcywesoła komedja p. t. „Wicek i Wacek". Bilety do nabycia są na plebanji i od członków i członkiń Kółka.

*

Dzisiaj wieczorem w sali ob. Warszyńskiego, odbędzie się zabawa urządzona pod egidą Sokoła Polskiego Avondale, na którą wybierają się członkowie z rodzinami, tudzież przyjaciele i sympatycy.

*

Jutro wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy.

*

Odprawia się codziennie w kościele św. Jacka nowenna do św. Franciszka Serafickiego.— Spora liczba czcicieli tego Świętego a z nimi tercjarze Trzeciego Zakonu uczęszczają na to nabożeństwo nowenny.

*

Pp. Stanisław i Katarzyna Stompor obchodzili wczoraj 40-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękowali Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

*

Członkinie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus przystąpią do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, a do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Wracamy w niedzielę do właściwego czasu, wobec tego należy zegary posunąć o jedną godzinę wstecz przed udaniem się na spoczynek w sobotę wieczorem.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Pokorskiego, a dzisiaj był pogrzeb ś. p. Zofji Witkowskiej.

*

W jutrzejszem wydaniu naszego Pisma będzie obszerny opis o naszych piłkarzach i piłkarkach z C. Y. O. Czytajcie Dziennik Chicagoski.

*

Państwo Michał i Marjanna Adamscy obchodzić będą w sobotę 20-tą rocznicę swoich zaślubin. Złożą Bogu dzięki na Mszy św. w ich intencji za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

P. Ludwik Bolewski, syn organisty z Marjanowa, p. Stefana Bolewskiego, bierze sobie jackowiankę za dozgonną towarzyszkę życia, a nią jest nadobna panna Petronela Ratkowska. Ślub ich odbędzie się w przyszłą sobotę na Mszy św. o godzinie 11-ej przed południem.

*

Państwo Stanisław i Agnieszka Wróblewscy, popularni jackowianie obchodzić będą w nadchodzącą sobotę srebrne gody małżeńskie. Mszę św. dziękczynną z tej okazji na intencję jubilatów odprawi brat jubilata ks. Teodor Wróblewski, C. R. z Marjanowa, o godzinie 10ej rano. Jubilat jest członkiem Chóru św. Jacka i kilku towarzystw na Jackowie, a między innemi Tow. Imienia Jezus, oraz C. Y. O.

*

Srebrne gody małżeńskie również w przyszłą sobotę obchodzić będą państwo Franciszek i Juljanna Ringa, dobrze znani jackowianie, na których intencję odprawiona zostanie Msza św. o godzinie 9ej rano, a która będzie podzięką Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

Dziś wieczorem o godzinie 8ej, w sali św. Jacka przy narożniku ulic Wolfram i Lawndale, odbędzie się wystawa strojów damskich i dziewczęcych. Stroje te, dostarczone przez firmę The Continental Clothing House, przy Milwaukee i Ashland aves., pokazywane będą przez żywe modelki. Cała ta impreza odbędzie się w połączeniu z zabawą urządzoną przez panienki z Apostolstwa Modlitwy przy parafji św. Jacka. Bilety są numerowane. Szczęśliwa osoba otrzyma piękną sukienkę. Dla Szan. Publiczności urządzono różne miłe niespodzianki.

„Dei Gratia", formułka w tytułach arcybiskupów i biskupów oznacza: Z Bożej łaski.

Z KANTOWA

Już w najbliższą niedzielę w sali parafjalnej, o godzinie 8:15 wieczorem punktualnie, odbędzie się wieczór śmiechu na przedstawieniu arcywesołej komedji wziętej z życia rodziny polskiej, p. t. „Przygody Rodziny z Kantowa" przez dobrany zespół amatorów i amatorek. Komedję wystawia Klub Panienek pod nazwą „Scatter Joy Circle". Kto jeszcze nie ma biletu niech się o takowy wcześniej postara, gdyż popyt na bilety jest tak wielki, iż tylko mała garstka ich pozostała. Ten pożałuje kto na to przedstawienie nie przyjdzie. Jest to coś nowego i oryginalnego warto będzie zobaczyć.

*

W każdą środę wieczorem o 8mej, odbywają się posiedzenia Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, w sali pod szkołą. Zarząd towarzystwa stanowią następujący urzędnicy: Stanisław Sławik, prezes; Jan Bieszczat, wiceprezes; Aleksander Rembacz, sekretarz; Edward Baran, kasjer; Kapelanem jest ks. Waldysław Baron, C. R. Towarzystwo to zajmuje się niedolą biednych w parafji i wspomaga ich materjalnie. Jest to praca uciążliwa, samarytańska w imię miłosierdzia chrześcijańskiego. Dotychczas towarzystwo to liczy 11 członków.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Klubu im. Księcia Józefa Poniatowskiego odbędzie się w przyszły piątek, dnia 28go b. m. w. sali zwykłych zebrań, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem zbiorą się na posiedzenie członkinie Bractwa Serca Marji. Sprawy jakie przyjdą pod obrady wymagają obecności wszystkich.

*

W przyszłą niedzielę przed kościołem św. Jana Kantego odbędzie się „Tag Day" czyli tak zwany połów na korzyść Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu. Okażmy w tym względzie dobrą wolę.

*

Pierwsze organizacyjne posiedzenie Katolickiej Organizacji Młodzieży, pospolicie zwanej C. Y. O. odbędzie się jutro, w czwartek. w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Po nowennie w przyszłą niedzielę po południu nastąpi poświęcenie sztandaru Tow. św. Jana Chrzciciela ze Zjednoczenia P. R. K.

*

Czcigodna Siostra Marja Pacyfika, przełożona szkoły kantowskiej, obchodziła w dniu wczorajszym swoje imieniny i z tej okazji współ-siostry zakonne jak również dzieci szkolne składały zacnej Solenizantce życzenia wszelkiego błogosławieństwa, by Bóg darzył ją czerstwem zdrowiem, ażeby jak najdłuższe lata na niwie naukowej i kulturalnej pracowała.

*

Członkowie Tow. św. Michała Archanioła ze Zjednoczenia i członkinie Klubu „Scatter Joy Circle" przystąpią do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano a do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Piękny i zajmujący mówiący obraz ekranowy treści religijnej i pouczającej p. t. „Życie św. Franciszka z Asyżu" wyświetlany będzie w niedzielę, dnia 7go października, w sali parafjalnej, po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych.

*

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus odprawiająca się codziennie, odprawiona w przyszłą niedzielę zostanie wcześniej, t. j. o godzinie 2ej po południu, a to ze względu na przedstawienie komedji p. t. „Przygody Rodziny z Kantowa" dla dzieci szkolnych.

*

W przyszłą niedzielę wracamy do właściwego czasu, wobec tego należy zegary posunąć w sobotę przed udaniem się na spoczynek o jedną godzinę wstecz. Pamiętajmy, że w przyszłą niedzielę skorzystamy na jednej godzinie dłuższego spoczynku.

*

W piątek, dnia 12go października, o godzinie 7:30 wieczorem, Biskup O'Brien udzieli Sakramentu Bierzmowania dzieciom szkolnym i starszym osobom. Kto ze starszych nie był jeszcze bierzmowanym, niech się w tych dniach zgłosi na plebanję.

*

Państwo Adam i Anna Dusiewicz obchodzili w poniedziałek 15tą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji podziękowali Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze. Wczoraj 22gą rocznicę ślubu obchodzili pp. Jan i Antonina Cudaccy, a dzisiaj 28mą rocznicę małżeństwa obchodzą pp. Piotr i Agnieszka Cygan. Poniżej wymienieni solenizanci złożyli Bogu dzięki na Mszy św. w ich intencji.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jana Kantego odbył się pogrzeb ś. p. Heleny Baruch a w piątek odbędzie się pogrzeb ś. p. Marjanny Wiatr.

*

Na ślubnym kobiercu w nadchodzącą sobotę w kościele św. Jana Kantego staną: p. Aleksander Malowski z panną Władysławą Jajko.

Starają Się o Odzyskanie Grosza Wydanego Na Zakupno Węgla Dla Ubogich.

Komisja zapomogowa p. n. Illinois Emergency Releif Commission wniosła podanie w celu skolektowania $67,310.35 od spółek, które dostarczały węgiel rodzinom ubogim w ostatnich dwóch latach, w którym to czasie siedem spółek oskarżono o dostawę lichego węgla. Kontrakty skreślono w grudniu, 1932 roku, kiedy to oszustwa węglowe wyszły na jaw.

Oryginalnie żądano zwrotu od spółek tych w sumie $118, 761.93. Sumę tą zredukowano do $51,451. Dlaczego tak postąpiono wykaże inwestygacja członków wyżej wspomnianej komijsi.

Starając się o odzyskanie z powrotem grosza wydanego na węgiel dla ubogich, Komisja stanowa nadmienia, że za dostawę węgla od 1go kwietnia, 1932 roku do 31go grudnia, — 1932 roku żądać będzie zwrotu od spółek:

Wisconsin Lime and Cement Co., za 40,836.16 tonn lichego węgla po 81c za tonnę... $33, 077.28.

Capitol Coal and Coke Co., za 10,535.4 tonn po 87c za tonnę... $9,165.80.

M. F. Hughes Coal Co., za 9, 845.27 tonn po 87c za tonnę... $8.565.38.

Reiner Coal Co., za 7,619.36 tonn po 86c za tonnę... $6, 552.65.

F. Bieschke & Sons Co., za 7,244.6 tonn po 86c za tonnę... $6,302.80.

Reading Coal Co., za 2,610. 26 tonn po $1.05 za tonnę... $2,740.77.

Murray Coal Co., za 444.46 tonn po 83c za tonnę... $368. 90.

Murray Coal Co., za 454.79 tonn po 87c za tonnę... $395. 67.

Murray Coal Co., za 134.39 tonn po $1.05 za tonnę... $141. 10. Razem $67,310.35.

"Kontraktorzy wmieszani w tą sprawkę nie chętnie przyjąć chcieli warunki nasze", mówił Franciszek A. Deniston, dyrektor zakupna dla komisji zapomogowej.

Choć komisja dodała kilka paragrafów do swoich przepisów mając na celu uniknięcia powtórzenia się dostawy lichego węgla i zmiejszenia kosztu dostawa tegoroczna będzie o $800.000 wyższa od sumy wypłaconej za węgiel w roku ubiegłym. Jedynie NRA. w Washingtonie po rewizji cen postanowionych dla handlarzy przez władze chicagoskie uratować od powtórzenia się tego co było w roku 1932.

PYO. Urządza Wieczorek Bokserski

Organizacja Polskiej Młodzieży (Polish Youth Organization) urządza wieczorek bokserski na cele dobroczynne, w PYO. Center, pnr. 4637 South Ashland avenue, w przyszły piątek, dnia 28go września.

Urządzeniem tegoż wieczorku zajmuje się Ted Bogan, dyrektor fizyczny organizacji, a dopomagają mu liderzy ze świata handlowego i obywatelskiego na południowej stronie miasta. Z tej dorocznej afery korzysta wiele dzieci z rodzin ubogich na „sztokjardach" chicagoskich, dla których za pieniądze zebrane kupuje się obuwie na zimę. Dalej dla dziatwy tej do użytku bezpłatnie oddana jest kwatera wyekwipowanego PYO Center.

Według opracowanego programu do walki staną Józef Kalec, z PYO., szampjon bokserów lekkiej wagi i Rajmund Woźniak, ze sławnej parki bliźniąt; waga 175 funtów. Spotkają się poraz trzeci. Będzie to główna walka na programie.

Wystąpią także Sammy Zazeek, w PYO., szampjon muszej wagi i Lou Rozendaz, z CYO.; waga 115 funtów.

Pięć par tęgich bokserów także wystąpi, a odbędzie się także jedna walka zapaśnicza.

Po bilety telefonować należy Yards 1954.

Okorować znaczy obciosywać z drzewa spuszczonego korę siekierą.

"Tag Day" Na Korzyść Ochronki Św. Elżbiety.

Rok rocznie odbywa się połów, czyli tak zwany „Tag Day", na korzyść Ochronek i Sierocińców. Liga Dziatek przy Ochronce św. Elżbiety zajmie się połowem w tym dniu na korzyść Ochronki. Potrzeba około sto panienek, ażeby się połów udał. A więc panienki jeśli wam czas pozwoli, dopomóżcie Siostrom Franciszkankom, udajcie się do Ochronki św. Elżbiety, ażebyście mogły dodać cegiełki do sukcesu połowu, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 1go października. Panienki, które chcą wziąć udział w połowie niechaj się zgłoszą do Ochronki św. Elżbiety, pnr. 1360 N. Ashland ave.

Z Bridgeportu.

Posiedzenie kwartalne Tow. Niepodległe Polki odbędzie się w czwartek, dnia 27go września, o godz. 2ej po połud. w sali Mark White Square, przy 29ej i Halsted ul. Panie są proszone o przybycie gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Józefa Nowak, sekr. prot.

Farmer zginął od pioruna.

Pilger, Neb. — Erwin Stunkel, farmer, zajęty naprawianiem chlewa w czasie burzy elektrycznej, zginął od pioruna.